Nr 78. Kraków, Środa 5 Kwietnia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Złowróżbne zapowiedzi.

Niby liście z drzewa, zwarzone pierwszym przymrozkiem, opadają złudne nadzieje, przywiązywane przez ugodowców i konserwatystów polskich do objęcia rządów przez gen. Maksymowicza w Warszawie. Powitalny artykuł „Czasu“ na cześć nowego generał-gubernatora już dzisiaj stał się anachronizmem wobec tego, co tensam dziennik o znamionach programu dzisiejszego wielkorządcy ma do powiedzenia.

Reskrypt cara do gen. Maksymowicza w pierwszej chwili dawał wiele do myślenia swoją enigmatyczną treścią. Dzisiaj, gdy adresat jego przystąpić ma do rozwiązania jednej zagadki po drugiej, ukazuje się tensam reskrypt, w świetle prasy rosyjskiej, jako elaborat miałkich głów politycznych, które kilku frazesami pragnęłyby uspokoić wezbrane flukta polskiej opinii publicznej.

Powiedzieliśmy zaraz w pierwszej chwili po reskrypcie: czekamy na fakta. Mamy ich już pierwszą wiązankę.

A więc przedewszystkiem sprawa języka polskiego w szkołach Królestwa. Już komentarz „Dniewnika Warsz.“ do reskryptu carskiego zmroził nadzieje co do polskiego języka wykładowego. Obecnie półurzędowa, w takich wypadkach od rządu petersburskiego odbierająca natchnienie, „Now. Wrem.“ wprost zapowiada, że „postulat społeczeństwa polskiego, aby religię i język polski wykładano po polsku, przy obowiązkowym wszystkich innych przedmiotów języku rosyjskim, nie napotka na żadne osobliwsze trudności.“ Czy „Now. Wrem.“ drwi, czy o drogę pyta? Gdzież to i kiedy społeczeństwo polskie twierdziło, że godzi się na język wykładowy rosyjski wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem religii i języka polskiego? My żądamy języka polskiego, jako wykładowego, w szkołach polskich: to jest postulat społeczeństwa polskiego. Niech „Now. Wem.“ nie udaje, że go nie zna. Wolno rządowi rosyjskiemu przybić pieczęć na swojej dotychczasowej grabieży naszego języka, ale niech w takim razie nie bawi się w hipokrytę i nie twierdzi, że dąży do „uspokojenia umysłów“ w Królestwie Polskiem, gdy świadomie i celowo do ich rozdrażnienia i wzburzenia się przyczynia. Dopóki też słuszne żądania nasze w szkołach Królestwa nie będą uwzględnione, to młodzież nasza do szkoły rosyjskiej nie pójdzie. I tak ona marną z niej wynosi korzyść.

A teraz rzecz druga: formalna obława, urządzona na wójtów, w sposób prawny przywracających język polski w urzędowaniu gminnem i skazywanie na przesiedlenie obywateli za to, że ludowi jego prawa przypominali. Czy to ma być także objawem nowego kursu? Czyż podobna wobec tego dawać wiarę zapowiedziom o rzekomych zamiarach rządu co do wprowadzenia samorządu miejskiego i ziemskiego w Królestwie Polskiem? Piękna przygrywka do reform, rzekomo do „rozwoju społecznej samoistności“ skierować się mających.

Za te przygrywki, jakie z pozytywek petersburskich do jego rządów się odzywają, nie odpowiada jeszcze gen. Maksymowicz. Od niego zależeć będzie decyzya. Ale to stwierdzić musimy, że przygrywki te i zapowiedzi półurzędowe z Petersburga, najfatalniejsze w całej Polsce robią wrażenie. Gdyby w ślad za niemi miały iść czyny, to niech się nie łudzi biurokracya rosyjska, aby w Królestwie „uspokoiły się umysły“.

Czekamy na warunki naszej egzystencyi — bo w tych, w jakich po r. 1863 nas postawiono, dalej żyć nie możemy i nie chcemy. Za ofiary krwi i mienia, za tę żałobę, którą wojna japońska kraj nasz pokryła, za ruinę ekonomiczną, która tej wojny jest następstwem, mamy prawo żądać od sprawców naszego losu, aby w inny, niż dotychczas, sposób zaczęli z nami mówić.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

(Dymisya ministra Witteka. — Starania o rehabilitacyę a Koło polskie. — Budowa kanałów a miarodajne czynniki galicyjskie.)

(—r.) Sprawa dymisyi ministra kolejowego Witteka nie schodzi bynajmniej z porządku dziennego i zawsze żywo zajmuje sfery poselskie, a nawet w klubach, które dotychczas stały po stronie ministra, przeważa zdanie, że minister tak skompromitowany nie może dłużej pozostawać w gabinecie. Właściwie powinien był to wiedzieć on sam w pierwszym rzędzie, otrzymawszy ze strony podkomitetu kolejowego najuroczystsze, dosadnie uzasadnione wotum nieufności i pójść za dobrym przykładem swojego szefa sekcyi, Wurma, i zniknąć z widowni ministeryalnej. On jednak postąpił sobie wbrew wszelkim oczekiwaniom, pozostawiając swoje ustąpienie w zawieszeniu aż do rozstrzygnięcia sprawy w pełnej komisyi budżetowej, co w istocie rzeczy jest tylko chwytaniem się brzytwy przez tonącego. Po tem, co zaszło w podkomitecie kolejowym, po zupełnem wyjaśnieniu postępowania ministra przy budowie kolei arulańskiej, gdzie mu udowodniono, że nie przedłożył zawczasu wniosku o kredyty dodatkowe, że w r. 1901 podał fałszywy kosztorys budowy kolei, aczkolwiek wiedział bardzo dobrze, iż koszta za nisko preliminuje i że ustawicznie zmieniał samowolnie projekty budowy na nowe, wymagające coraz większych nakładów — wobec tego wszystkiego i innych jeszcze okoliczności nie było dla niego innego wyjścia, jak natychmiastowe usunięcie się. W państwach ściśle konstytucyjnych nie mogłoby stać się inaczej, w Austryi niestety wszystko możliwe, i skandal ministra Witteka pozostaje w zawieszeniu do czasu powielkanocnego, kiedy sprawa rozstrząsaną będzie w komisyi budżetowej.

Tymczasem łatwo się domyśleć, z czyjej strony wychodzi ku tej robocie impuls. Toczy się za kulisami agitacya, szczególnie w kołach komisyi budżetowej, aby podjęła się rehabilitacyi ministra, który popełnił wobec parlamentu, państwa i płacącej podatki ludności niesłychaną — wyrażając się grzecznie: nieformalność, która w innem państwie byłaby niemożliwą, a jeśli byłaby popełnioną, wywołałaby niezawodnie postawienie sprawcy w stan oskarżenia.

Powołane czynniki w kraju powinny przestrzedz w szczególności polskich członków komisyi, żeby nie przykładali ręki do sprawy, wcale nieprzystojnej dla ministra, który prędzej lub później będzie musiał ustąpić. — We środę, t. j. pojutrze, ma komisya parlamentarna Koła polskiego konferować z bar. Gautschem w sprawie budowy kanałów galicyjskich. Mimo odezwania się w kraju opinii publicznej, w Kole polskiem zawsze jeszcze brak energii dla tej sprawy. Trzeba więc żywszego bodźca, energiczniejszego wystąpienia opinii publicznej. Rząd, jak sfinks, milczy, zajmując nieprzychylne dla budowy dróg wodnych stanowisko. Dziwna rzecz. Jeden z ministrów w rozmowie z pewnym wybitniejszym członkiem Koła polskiego, który poruszył sprawę budowy kanałów galicyjskich, wyraził zdziwienie, że w Kole „jeszcze“ o tem mówią. Odpowiedzią taką był poseł polski jeszcze bardziej zdziwiony, więc rzekł:

— Dlaczegożby Koło polskie miało zaniechać sprawy tak ważnej dla kraju?

— Wszak — odparł minister — czynniki miarodajne w kraju uważają budowę kanałów za zbyteczną, zadowalniając się zupełnie regulacyą rzek.

Rzecz bardzo smutna. Niema powodu nie wierzyć ministrowi.

Wartoby jednak zgłębić rzecz i podać imiennie te „czynniki krajowe“, które sprzeciwiają się budowie kanałów, do publicznej wiadomości.

Przeciwko rejonowaniu buraków.

Rada państwa zajmuje się obecnie przedłożeniem do ustawy, która bezpośrednio dotyczy tylko fabrykantów cukru i producentów buraków, pośrednio atoli ma pewne znaczenie dla całego ogółu jako próba prawnego uregulowania kwestyi trustów i kartelów. Jest to ustawa przeciwko rejonowaniu produkcyi buraków cukrowych. — W złotych czasach dla cukrowni, w czasach premij cukrowych, gdy panowały nad rynkami zbytu, zabezpieczały sobie one dostawę buraków w ten sposób, że na mocy wzajemnego porozumienia każdej z nich wyznaczono pewną okolicę, czyli rejon, z którego bez konkurencyi ze strony innych fabryk mogły pokrywać swoje zapotrzebowanie surowca. Producenci buraków w takim rejonie zmuszeni byli sprzedawać swój produkt wyłącznie rejonowej cukrowni; inne bowiem nie byłyby wzięły od nich ani jednego cetnara. Było to oczywiście ogromne nadużycie. Rolnicy, produkujący buraki, stali się zupełnie zależnymi od fabryk. Te mogły bowiem zupełnie samowolnie ustanawiać cenę buraków i warunki płacy, a rolnikowi, który się na te warunki nie godził, nie pozostawało nic innego, jak produkt swój zatrzymać dla siebie i zużyć na paszę z niemniejszą dla siebie stratą.

Nie dziw więc, że gdy następnie w zamian za zniesienie premij zamierzono zaprowadzić kontyngentowanie produkcyi cukru, producenci buraków usiłowali osiągnąć na drodze prawodawczej zniesienie tego nadużycia fabryk. Wówczas atoli, wskutek niezdolności parlamentu do pracy, sprawa ta utkwiła w komisyi. I dziś dopiero Rada państwa może dotyczące przedłożenie zamienić na prawomocną ustawę.

Przedłożenie rządowe przepisuje, że wszelkie umowy, będące podstawą tego rodzaju rejonowania produkcyi buraków, nie mają mieć ważności prawnej. Tymczasem komisya, której przekazano przedłożenie rządowe, na wniosek czeskich i morawskich agraryuszów posunęła się jeszcze dalej i proponuje, ażeby wszelkie układy, dotyczące rejonowania buraków, były wogóle zabronione, a nawet, ażeby podlegały karze i to bardzo surowej, bo karze pieniężnej aż do 2.000 koron, lub aresztu od 8 dni do 3 miesięcy. Przedłożenie zawiera dalej przepis, nakładający wysokie kary także na tych, którzy za pomocą gróźb lub bojkotu ograniczać będą swobodę jednej lub drugiej strony przy dostawie lub nabywaniu buraków.

Fabrykanci cukru oświadczyli z góry, że tego rodzaju ustawa oznaczałaby dla nich zupełną ruinę. Godzą się oni w zasadzie na zakaz zmów, dotyczących rejonowania buraków, lecz z następującemi zastrzeżeniami: umowy czyli zmowy takie mają być dozwolone, jeżeli producenci burakowi dopuszczeni będą do nich z głosem doradczym, jeżeli mimo umowy każdej fabryce będzie wolno kupować buraki, gdzie jej się podoba, a producentom sprzedawać je, komu zechcą; dalej, jeśli będzie oznaczoną cena minimalna z obowiązkiem podwyższania jej, odpowiednio do wzrostu ceny cukru, a wreszcie, jeżeli ustanowione zostaną wysokie kary konwencyonalne za wszelkie nadużycia, przyczem rozstrzyganie ewentualnych sporów ma być powierzonem sądowi rozjemczemu. Nadto umowy takie mają być zawierane publicznie.

Dla Galicyi, posiadającej tylko jednę fabrykę cukru, ustawa rzeczona nie ma na razie większego znaczenia, gdyż tu producenci buraków tymczasem i bez rejonowania produkcyi skazani są przeważnie na zbyt swego produktu w tej jednej fabryce. Lecz sprawa sama interesuje nas mimo to, jako nowa próba rozstrzygnięcia kwestyi kartelów w sposób, któryby obu stronom zapewniał słuszne korzyści.

Nadzwyczajny proces.

W dziejach sądownictwa finlandzkiego i wogóle europejskiego, zaszedł niedawno nadzwyczajny wypadek. W Helsinforsie toczył się mianowicie dnia 18 marca sensacyjny proces przeciw funkcyonaryuszom tamtejszej policyi i żandarmeryi rosyjskiej, oskarżonym przez prokuratora t. zw. „statsfiskata“ o... podburzanie do rewolucyi, rozszerzanie zakazanych druków i proklamacyj i o organizowanie tajnych towarzystw.

Z jedynego chyba w swoim rodzaju aktu oskarżenia, który statsfiskat p. Albrecht skonstruował na podstawie autentycznych dokumentów i zeznań zaprzysiężonych świadków, wynika jako fakt niezbity, że organa policyi rosyjskiej w Helsingforsie od dłuższego czasu występowały stale, i to z polecenia wyższych swych przełożonych, w charakterze prowokatorów rewolucyjnych i kolporterów proklamacyj podburzających, dążąc w ten sposób do wytworzenia stanu, któryby uzasadniał pesymistycznie relacye, wysyłane przez policyę i żandarmeryę do Petersburga i stosowanie nadzwyczajnych środków represyi czynił pozornie koniecznem.

Według obszernego sprawozdania z procesu, który znajdujemy w szwedzkim dzienniku helsingforskim „Hufvudstadsbladet“ (Nr. 79 z 21 marca) wszyscy zaprzysiężeni świadkowie zeznali, że rozszerzanie odezw, podburzających przeciw rządowi rosyjskiemu i jego najwybitniejszym przedstawicielom, odbywało się stale za wiedzą policyi i żandarmeryi, a często nawet wręcz przy czynnym współudziale stróżów porządku publicznego („ordningsmakten“). Nie mówiąc już o bezpośrednich zeznaniach świadków, wynika to i z tego faktu także, że policya zawsze doskonale naprzód wiedziała, gdzie odbyć się miało rozdawanie proklamacyj, a nawet gdzie je rozrzucano i to nietylko na ulicach i placach publicznych, ale także w domach i mieszkaniach prywatnych. Przytem podnieść należy fakt, że podczas gdy rodowici Helsingforzanie, starzy konstable, nie mogli doszukać się proklamacyj, przebywający od niedawna w Helsingforsie Estlandczycy, sprowadzeni tam do policyi „nowego systemu“, zawsze doskonale wiedzieli, gdzie należy szukać proklamacyj, i z reguły znajdowali to, co znaleść potrzebowali, przyznając się przytem otwarcie, że szli zawsze wedle wskazówek centralnej policyi...

Do takich samych wniosków doszedł prokurator helsingforskiego hofgerichtu, rozpatrując wypadki, które zdarzyły się na zgromadzeniu robotniczem 5 czerwca r. z. w Djourgardenie (ogród zoologiczny na wyspie koło Helsingforsu). Na zgromadzeniu tem między innemi dwóch nieznanych obecnym mówców odczytywało z trybuny i rozrzucało mocno rewolucyjne proklamacyę, krzycząc przytem: „Pereat tyrania! pereat Plehwe! i Bobrikow, precz z senatem!“ Następnie oryginalni ci mowcy spokojnie porozmawiali z obecnym tuż przy trybunie Rosyaninem — komisarzem policyi i opuścili zgromadzenie, nie zatrzymywani wcale przez licznych policyantów, strzegących porządku. Na podstawie tego twierdził statsfiskat p. Albrecht bardzo słusznie, że obaj ci rewolucyjni mowcy działali z rozkazu i za wiedzą swej władzy: centralnej policyi... Nadto okazało się, że żandarmerya zamówiła do „swego użytku“ zredagowanie kilku tekstów proklamacyj rewolucyjnych u niejakiego p. Wasseniusa, specyalisty w tym względzie...

Pierwszy ten proces nie dobiegł jednak do naturalnego końca. Po ukończeniu postępowania dowodowego trybunał otrzymał telegraficzny rozkaz z Petersburga „odroczenia“ rozprawy i odesłania aktów nad Newę „w celu ich uzupełnienia“. Ten iście offenbachowski koncept rosyjskiej żandarmeryi jest jednak koroną całego procesu. Czy można było coś komiczniejszego wymyśleć?

W Warszawie takie postępowanie policyi moskiewskiej, za jakie fińska prokuratorya wytoczyła jej proces o zdradę stanu, jest znane oddawna, chociaż nasze „umiarkowane żywioły“ przedstawiały je zawsze jako wytwór bujnej fantazyi radykałów. Obecnie okazuje się dowodnie, że moskiewski „rozum stanu“ jest wszędzie jednaki, zarówno w Tyflisie, Helsingforsie, jak w Taszkiencie. Wszędzie tasama podłość i nikczemność, tasama piekielna przewrotność, tesame fortele i tasama beznadziejna — głupota...

K. S.

Z Królestwa Polskiego.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Warszawa, 2 kwietnia.

Ostatnie rozporządzenie Podgorodnikowa w sprawie zakazu używania w urzędowaniu gminnem polskiego języka, stworzyło nową kwestyę drażliwą, której rozwiązanie zasadnicze przypadnie gen.-gubernatorowi. Wskutek bowiem tego rozporządzenia, nakładającego grzywny i kary na opornych, dotkniętych

---

Stanisław Ćwierczakiewicz.

Pierwszy śnieg.

Nowela

odznaczona na konkursie „Kuryera Porannego“.

— O! Widzi pan? Śnieg!

— Śnieg?

Wdzięcznym ruchem podniosła ramię, przybrane w rękaw karakułowy: na czarnej, lśniącej jego powierzchni widniał srebrny kryształek śniegu.

— Jakie to śliczne! Widzi pan? — powtórzyła.

— Prawda, śnieg!

W głosie jego zadźwięczało zdziwienie: tak mu dobrze, ciepło i promiennie było w duszy, że zatracił chwilowo pojęcia miejsca, czasu i otoczenia. Widział tylko, że oparta o jego ramię idzie ona. Marychna, ta, której wkrótce miał przysiądz „A iż cię nie opuszczę aż do śmierci“. Co go wobec tego obchodzić mogły pustka, panująca w parku, wiatr, co na bezlistnych gałęziach kasztanów jękliwie wydzwaniał akordy, a obecnie miotał im na twarze coraz obficiej spadające płatki śniegu? Zdawało mu się, że byłby tak wiecznie szedł, byleby tylko miał świadomość, że Marychna jest przy nim... Przycisnął silniej do siebie jej ramię i spojrzał wymownie w oczy: szare, figlarne źrenice Marychny patrzyły smutniej niż zwykle.

— Marychna! Czego smutna? — szepnął

— Eh! Nic!... Wracajmy...

Zawrócili i szli teraz ku miastu aleją parku, przyprószoną śniegiem, topniejącym szybko przy zetknięciu z nieskutą jeszcze mrozem ziemią. Po chwili zagadnął ją znów:

— Marychna! Co się stało? Czemu tak nagle posmutniały oczęta?

Zawahała się trochę, wreszcie mówić zaczęła:

— Widzi pan, ja taka dziecinna jeszcze jestem: czasem ni stąd, ni zowąd różne dziwne myśli przychodzą mi do głowy, ale częściej smutne, niż wesołe. Wtedy, bez przyczyny prawie, robi mi się tak jakoś tęskno, tak łzawo, że...

— Więc i teraz — przerwał — zawędrowała do główki jedna z tych myśli niedobrych.

— Tak. I teraz, kiedy patrzyłam na wirujące w powietrzu i spadające płatki śniegu, widziałam, jak dotknąwszy się ziemi, te gwiazdki srebrne znikają, przeistaczając się w kropelki wody, podobne do łez; pomyślałam, że być może i w życiu dzieje się podobnie, że te cudne, srebrne kryształy uczuć, jakie nosimy w sercu, przy zetknięciu z szorstką prozą życia, szarzeją, nikną i stają się źródłem łez gorzkich. Widzisz, Właduś (w głosie jej zadźwięczało wzruszenie, dzięki któremu zapomniała o konwencyonalnem „pan“). Ja cię tak kocham, tak bardzo kocham i tak mi jest dobrze z tą miłością, że lękam się wszystkiego, przyszłości nawet, bo nie wiem, czy mi ona nie uszczupli, lub nie zmieni w czemkolwiek tego skarbu drogiego, utajonego w duszy... Ja wiem, że mnie kochasz, wiem, żeś dobry, wierzę, że mi przyszłość jak najlepszą zgotować pragniesz, a jednak — przychodzi czasem jakiś nieokreślony lęk, jakiś niewytłomaczony smutek, spowodowany tak, jak dziś — płatkami śniegu bodajby, i wtedy taka żałoba spada mi na duszę, że gdy sama jestem, to nawet płaczę...

Przy ostatnich wyrazach głos jej się złamał w krtani i zamilkła. On chciwie wchłaniał w siebie harmonię słów, tchnących takiem szczerem uczuciem, a zdziwienie i rozczulenie ogarniało go coraz silniej. Znał ją dotychczas jako młodą i figlarną istotkę i, jako taką, kochał szczerze i takiej serce w przekonaniu własnem zdobył. Obecnie wyrazy jej odsłoniły całą głębię i siłę uczucia, jakie w tej napozór płochej istocie powstało, i wobec tej głębi i siły uczuł się nagle małym. Onieśmielony, nie wiedząc co odpowiedzieć na słowa Marychny, w milczeniu zsunął rękawiczkę z jej ręki i złożył na niej pełen czci i miłości, długi, długi pocałunek.

Z ufnością spojrzała na niego; chwilowe wzruszenie minęło, twarzyczka, z której dzięki wzruszeniu rumieńce pierzchły, zaróżowiła się znów, a oczy strzeliły figlarnym blaskiem.

— Eh! Czegoż ja się smucę. Będzie nam dobrze, prawda? — zagadnęła.

— Prawda, Marychno, — odparł — prawda, dziecino najsłodsza...

Uśmiechnęła się z zadowoleniem i zaczęła szczebiotać wesoło, opowiadając, jakie ma kłopoty z szyciem wyprawy, jak ją nuży ciągła po sklepach wędrówka z mamą, i jaki zabawny jest papa ze swemi prelekcyami, zaczynającemi się nieodmiennie od słów: „Teraz, moje dziecko, kiedy już wychodzisz z pod władzy rodzicielskiej“... Śmiała się i trzpiotała tak rozkosznie, że i on powoli przejął się jej wesołością. I szli tak oboje młodzi, zgrabni, w elegancko skrojonych sukniach, weseli, szczęśliwi i piękni tą młodością, weselem i szczęściem. O śniegu, który krótko popadawszy, ustał już, — zapomnieli, a kiedy wychodzili z bramy parku, słońce przez szczelinę w chmurze rzuciło na ich szczęśliwe i rozpromienione twarze garść blasków złotych.

Nieświadomym ruchem zwrócili ku sobie głowy i błogi uśmiech wykwitł im na ustach...

. . . .

Franek, jak zwykle, czekał na Antkę przed fabryką. Zimno mu było w lichej marynarce i zniszczonych kamaszach, które przy lada wilgoci przemiękały, więc przestępował z nogi na nogę i ręce głęboko wpakował w kieszenie. — Niedawno jeszcze, skoro tylko usłyszał głośne kołatanie w deskę — znak ukończonej pracy dziennej — gorączkowo odpasywał fartuch, rzucał kielnię i z popryskaną wapnem twarzą pędził jak strzała, aby zdążyć na wyjście Antki z fabryki. Teraz ociężale wlókł się z Łuckiej, gdzie w suterynie kątem mieszkał, na Ogrodową i zwykle długo wyczekiwał przed domem, w którym mieściła się fabryka, zatrudniająca Antkę. Zarabiała w niej po dwa złote dziennie, on, jako murarz, w sezonie budowlanym zarabiał sporo i odkładał skrzętnie grosz każdy. Mieli się na jesieni pobrać z Antką, trzeba więc było mieć fundusik jakiś na opłacenie zapowiedzi, ślubu i zakup najniezbędniejszych „gratów“ i sprzętów gospodarskich. Oszczędzał tem skwapliwiej, że Antka z zarobku swego nic odłożyć nie mogła, gdyż lwią jego część zabierała ciotka opiekunka jej za kęs strawy i kąt w swojej izbie. W końcu jednak i tego przytułku miało zabraknąć Antce, bo ciotka zapowiedziała, że trzymać ją będzie u siebie tylko do zimy. Chłopak usłyszawszy o tem, ciułał grosze z tym większym zapałem i już nawet miał uskładane kilkanaście rubli, gdy w tem przyszło nieszczęście; spadł z rusztowania, z którego wysunęła się źle umocowana deska i w upadku ciężko się poranił... — Przeleżał w szpitalu kilka tygodni, a kiedy go lekarze uznali wreszcie za zdrowego i „wypisali“, przez czas dłuższy był zupełnie niezdolny do pracy, dzięki wycieńczeniu spowodowanemu długotrwałą chorobą. Musiał więc czekać chwili, kiedy wzmoże się na siłach, by módz stanąć do roboty — musiał próżnować.

Tymczasem mijały tygodnie i miesiące, grosz zaoszczędzony topniał szybko a siły we Franku wzrastały bardzo powolnie. Teraz czuł się jednak o tyle już zdrowszym, że mógł pracować, ale — lato przeszło, za niem i jesień, sezon budowlany skończył się, gdzież więc on, murarz, ma znaleść zajęcie? Byłby się chwycił każdej roboty, a żadnej wyszukać nie mógł. Gonił już ostatkiem grosza, nie mając nadziei nawet jakiegokolwiek zarobku, a z mroków przyszłości wychylała się ku niemu twarz blada — nędza...

Zadrżał pod wpływem myśli rozpaczliwych, ocknął się z zadumy i spojrzał w głąb podwórza fabrycznego: w gromadce kobiet, dążących ku bramie spostrzegł Antkę. Drgnął, oderwał się od ściany, o którą był oparty, i ruszył razem z dziewczyną po nierównym bruku uliczki, skąpo oświetlonej gromnicznemi blaskami latarni gazowych. Długi czas szli w milczeniu, wreszcie Antka odezwała się pierwsza:

— Franek, widziałeś? Śnieg dziś padał...

Wiedział dobrze co znaczy to pytanie, śnieg — to zima, to przypomnienie fatalnego terminu, naznaczonego przez ciotkę Pawłową. Cóż? Pawłowa miała racyę, mówiąc, że dłużej Antce przytułku dawać nie będzie, bo choć już dawno przekroczyła czterdziestkę i dwu mężów zdążyła pochować, raz jeszcze stanąć miała na kobiercu ślubnym z szewcem, którego serce podbiła książeczką oszczędnościową kasy groszowej. Po ślubie pan młody przeniesie się z warsztatem do mieszkania Pawłowej, więc i ciasno będzie i na obmówisko ludzkie narazić się łatwo.

Antka ciągnęła dalej:

— Widziałeś? Jak Bozię kocham padał! Mrozu tylko co nie widać a ciotka codzień mi urąga, że się nie wynoszę... Masz kawalira, powieda, Franka, to se do niego, powieda, idź, a a mnie, powieda, nie przeszkadzaj, jako życząca sobie jezdem przystąpić do Sakramentu małżeństwa... Kiedy, powiedam, ciociu — i w łapę ją całuję — Franek przecie był chory, nic tera nie zarabia, a co miał uciułane, to wydał. — Gdzież do niego pójdę, kiedy on sam w suterynie kątem mieszka i pewnieby nawet nie miał czem za ślub zapłacić. A ciotka jak ci wyjedzie z gębą: miał, nie miał, powieda, mnie do tego nic, a ty się wynoś, bo i tak pan Ignaczy gniewa się, że ile razy wieczorem przyńdzie, to nie ma nijakiej swobodności, bo w kącie siedzisz i oczy na niego wybałuszasz.

— Antka, prawda to? — przerwał Franek, marszcząc brwi.

— Ale! Prawda znowu! To nie ja, tylko on ciegiem temi świdrowatemi ślipiami za mną wodzi, a ciotka zazdrości, że nie za nią się indyczy. Albo to moja wina, że ja młodsza i ładniejsza od niej?

— Aha — próbował zażartować — może aie ładniejsza!

— Nie bój się, już ja wiem, żem do ludzi podobna! Może nie? A to dlaczego nasz mechanik ciegiem się do mnie uśmiecha i mówi „Panno Antosiu“ — i robotę najłatwiejszą daje? A dlaczego w sobotę sam prencypał jak wypłatę robi, to zawsze me pod brodę pogłaszcze, albo po twarzy? A mało mi to dziś naopowiadała Baska, to co dawniej w fabryce robiła, a teraz się nazywa panna Sabina i z facetamy na gumach się rozbija? Spotkałam ją w obiad na ulicy, to ci me wzięła do bramy i powiada: głupia jezdeś, frajerka jezdeś, marnujesz się, nie możesz zrobić tak, jak ja? Albo mi to źle? Pieniędzy mam, ile chcę, mieszkanie fajne mam,

już zostało wyrokami kilkadziesiąt osób z różnych okolic kraju. W ślad też za tem napłynęło kilkadziesiąt zapytań do biura bezpłatnej porady prawnej przy sądzie okręgowym tutejszym z prośbą o pomoc i wyjaśnienie.

Listy te dały temat do gruntownej dyskusyi prawników, którzy postanowili ostatecznie odnieść się do generał-gubernatora w opracowanym na podstawie prawnej przedstawieniu. — Ustawa bowiem z roku 1864 uznaje dla gmin, jako urzędowy, język polski, a zastrzega rosyjski tylko tam — jak w lubelskiem i siedleckiem — gdzie znaczna jest w gminie większość Rosyan (czytaj: Rusinów-unitów). Tak też był długie czasy język polski w gminach w użyciu, aż pierwszy gubernator kaliski zrobił w tym kierunku nadużycie i kazał urzędować w gminach po rosyjsku, za czem zwolna poszły inne także gubernie. Dopiero gen.-gubernator Medem wytknął tę niewłaściwość w orędzie do wszystkich gubernatorów, tak, że znowu zaczęto przywracać język polski, aż odziałał znowu przeciw temu minister hr. Ignatiew, zganiwszy Medema za niewłaściwe potępienie, określone jako „bezcelowe". Tymczasem wśród rozruchów strejkowych wszędzie upomnieli się wójtowie bardzo energicznie we wszystkich prawie gminach o język polski, przyczem tu i owdzie przyszło do ostrzejszych nawet zatargów.

Polecenie zatem Podgorodnikowa ma na celu przywrócenie, — sposobem administracyjnym i represyjnym, języka rosyjskiego w gminach. Bezprawność tego zarządzenia ma wykazać i udowodnić przedłożenie prawne adwokatów, z którem uda się do generał-gubernatora delegacya, złożona z pp. Anca, Kossica, Leszczyńskiego i Papieskiego.

Audyencya miała się odbyć w poniedziałek; odłożono ją jednak do czwartku lub piątku tak, by kwestya sporna przeszła przedtem przez kancelaryę generał-gubernatorską pod nowym już jej szefem, p. Jaczewskim, który dopiero jutro wieczorem przybędzie do Warszawy.

Deputacya obywatelska z powiatu kutnowskiego w sprawie masakry w Łaniętach, dotychczas jeszcze nie stawiła się u Maksymowicza.

Grot.

Warszawa, 3 kwietnia.

(Redaktorzy u gubernatora Maksymowicza. — Ankietowanie. — Deputacya szkolna u Maksymowicza — Zamknięcie szkół. — Powoływanie przedstawicieli polskich do Maksymowicza. — Zgony rannych. — Napad na patrol. — Zamach w Pabijanicach. — Z Łodzi. — Zamach żołnierza na pułkownika.)

Jak Wam donosiłem, wyznaczył Maksymowicz kolejno dla przedstawicieli prasy posłuchania, celem poznania jej potrzeb i opinii publicznej. Pierwsze takie posłuchanie odbyło się w sobotę. Z przedstawicieli prasy przybyć mieli: P. Górski, red. „Słowa", dr Brzeziński, red. „Kur. Warsz." i Ludwik Straszewicz. red. „Kur. Polskiego". Z powodu choroby dwóch ostatnich nie było. Zjawił się tylko p. Górski ze skreślonym przez cenzurę artykułem o reskrypcie cesarskim w zanadrzu. Rozmowa zeszła odrazu na warunki prasy, które p. Górski przedstawił jak należy i poparł je dowodem z zanadrza. Był to artykuł „Słowa", podpisany A. D. Najniewinniejsza parafraza autentycznych słów reskryptu, poparta niewinną uwagą, iż generał-gubernator „niezawodnie powoła ludzi miejscowych do wyrozumienia potrzeb". Istotnie Maksymowicz zdumiał się, iż takie artykuły cenzura wstrzymuje i sam kazał jako cenzuralne wydrukować twierdząc, iż właśnie na takich „objawleniach" zależy mu bardzo. Na dziś powołani byli redaktorowie trzech innych pism, niestety znowu Fryze z „Porannego" nie mógł się stawić z powodu choroby.

Zatem bądź co bądź jest to ankietowanie opinii publicznej; na owoce jego przyjdzie jeszcze zaczekać. Podobnem ankietowaniem nazwać można i onegdajszą naradę przedstawicieli polskich u Maksymowicza w sprawie szkolnej. Maksymowicz oświadczył, iż co do tej sprawy nie posiada żadnych, ani specyalnych, ani osobistych instrukcyj z góry, że jednak osobistem jego przekonaniem jest, aby dalej prowadzić naukę w szkołach tak, jak obecnie. Spotkał się jednak z przeciwnem zdaniem polskiem tej treści, że rozstrój umysłów nawet uczęszczającej do szkoły młodzieży jest tak wielki, iż wyklucza wszelką korzyść z nauki, a nawet porządne jej prowadzenie przy ciągle zmniejszającej się liczbie uczniów, że przeto najlepiej będzie zamknąć szkoły.

Stanęło wreszcie na tem, że **w przyszły czwartek zostaną wszystkie szkoły zamknięte**, niby to z okazyi zbliżających się świąt.

Krążą wieści, iż generał Maksymowicz, pragnąc w życie wprowadzić wyrażone w reskrypcie na jego imię ulepszenia miejscowe, zawezwać ma do przedwstępnych narad kolejno przedstawicieli wszystkich stanów i warstw polskich, tak z prowincyi, jak i z Warszawy. Listę tych wezwać się mających osób **układa już kancelarya generał-gubernatora**, jeszcze pod kierunkiem szefa Mienkina zostająca, gdyż przyjazd Jaczewskiego odłożono do soboty z powodu zgonu dyrektora departamentu obcych wyznań, Miasojedowa. Z tego też powodu odłożoną będzie i audyencya adwokatów w sprawie języka polskiego w urzędowaniu gminnem w Królestwie.

Z ranionych ciężko wczoraj żydów umarło dziś dwu w szpitalu św. Ducha. Oczekują jeszcze kilku dalszych zgonów. Zmarły na Pawiaku żyd-socyalista miał być strasznie bity i głodzony.

Zdarzył się i dziś wieczorem **napad na patrol stójkowych**, z którego **trzech ciężko poranionych** odstawiono do szpitala św. Ducha.

W Pabijanicach robotnicy chcieli uśmiercić znanego szpiega Neuhausera, tymczasem napadli na innego, nazwiskiem Lenkiego, którego **trupem położyli** na miejscu.

W Łodzi kozak pewien na ulicy dopuścił się gwałtu i zastrzelił dwóch ludzi i ranił dwóch.

Dziś zaszedł tu w koszarach, w dawnym browarze Junga na Grzybowie, fakt znamienny. Gdy wobec frontu grochowskiego pułku piechoty pułkownik odczytał rozkaz dzienny, skazujący na rok robót aresztanckich pewnego żołnierza, ten z okrzykiem „hurra!" **rzucił się z bagnetem na pułkownika i zadał mu kilka ran śmiertelnych** wobec całego pułku. Pokłuty pułkownik walczy ze śmiercią.

Grot.

Łódź, 1 kwietnia.

(Bojkot wódczany i tytoniowy. — Strejk szkolny w Łodzi i Płocku. — Nędza nauczycieli. — Agitacya gminna. — Zamach na Szatałowicza. — Ustąpienie prefekta).

Zakrojona w początkach na małą skalę zmowa co do bojkotu wódki i tytoniu przybiera wśród robotników imponujące rozmiary. Ogółem już teraz związanych zmową robotników można liczyć na jakie 10 tysięcy, nie włączając w to kobiet pracujących, które ze swej strony zobowiązały się nie nosić żadnych ozdób galanteryjnych, przeznaczając te pieniądze „na inne cele". Nadto do zmowy przyłączyły się i fabryki w Częstochowie i Zagłębiu Dąbrowskiem. Już teraz roczną stratę rządu obliczają na kilka milionów rubli.

Sprawa szkolna w Łodzi przedstawia się niefortunnie. Na lekcye uczęszcza większa część uczniów. W szkole handlowej dyrektor Strunin zwołał radę pedagogiczną, aby uchwalić wydalenie 18 rzekomych przywódców „strejku" uczniowskiego. Większość rady oparła się temu wnioskowi, więc dyrektor wysłał denuncyacyjny raport do Petersburga.

Całkiem inaczej przedstawia się bojkot szkoły moskiewskiej w gimnazyum płockiem, gdzie uczniowie zupełnie nie uczęszczają na lekcye. Nauczyciele tamtejsi dochodzą do rozpaczy, bo rząd wypłaca im zaledwie połowę pensyi, a władze zakazały udzielania lekcyj prywatnych. Jak mi donoszą, ludzie ci doszli poprostu do nędzy.

Z Płockiego otrzymuję bliższe informacye co do wyroku wydalenia obywateli ziemskich, posądzonych o rzekomą agitacyę gminną. Między innymi p. Gościckiemu z Lelic nakazano wyjechać za granicę na 4 lata. Okazuje się, iż w kilku wypadkach brani na śledztwo chłopi zeznawali, iż to „panowie" namawiają ich, aby żądali polskiego języka i polskiej szkoły.

Jak słychać, w ostatnich czasach powstały specyalne organizacye terorystyczne, które postanowiły zemścić się na policyi za barbarzyńskie obchodzenie się z ludnością w czasie ostatnich wypadków w Łodzi.

Zamach dynamitowy na komisarza drugiego cyrkułu policyjnego, Szatałowicza, sprawił nad wyraz silne wrażenie. Wyrok na niepopularnego „prystawa" był wprawdzie wiadomy całemu miastu, ale mimo wszystko mało kto się spodziewał, aby zamach doszedł do skutku. Huk eksplozyi bomby był nadzwyczaj silny i słyszano go niemal w połowie miasta. Wywołało to zrazu ogromny popłoch w Łodzi, wszyscy biegali zaniepokojeni po ulicach, wypytując o istotę wypadku. Od przechodzącej opodal eksplozyi znajomej mi osoby otrzymuję informacyę, że komisarz zbroczony we krwi odrazu upadł na ziemię, odchodząc od przytomności. Nawpół żywego, czterech stójkowych w dorózce odwiozło swego naczelnika do domu, gdzie lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy. (Szatałowicz i sprawca zamachu umarli w niedzielę. Przyp. red.) W miejscu, na którem bomba eksplodowała, chodnik kamienny zmiażdżony. Szyby w sąsiednich kamienicach powypadały. W sferach policyi ostatni wypadek wywołał przerażenie. Wielu dygnitarzy policyjnych niemal dostaje obłędu. Podobno zapowiedziano już kilka innych zamachów. Wiele osób wyjeżdża z Łodzi.

Znienawidzeni do głębi wśród młodzieży tutejszej moskalofile, prefekci szkół miejscowych, Brzęczkowski i Nowakowski postanowili usunąć się z Łodzi i złożyli podania o dymisyę. Postanowienie ich powitano w mieście z wielką radością.

Non idem.

Kronika.

Kraków, 4 kwietnia.

Wiosna. Od dwóch tygodni rozpoczęła się już kalendarzowa wiosna, gdy tymczasem zamiast oczekiwanego ciepła mamy wcale wietrzną i chłodną niepogodę. Z powodu panującego zimna rozwój zieleni opóźnia się, przechodnie powrócili do ciepłych ubrań, tak, że ogólny wcale niewiosenny nastrój panuje. Ale nie będzie to trwać długo; wcześniej czy później — ale prędzej wcześniej — istotna wiosna obejmie panowanie i w jednej niemal chwili natura przebudzona obdarzy nas wszystkiemi pięknościami i przyjemnościami.

O budowę dróg wodnych. Dzisiaj po południu wyjeżdża do Wiednia deputacya Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta, dra J. Lea, w sprawie jak najszybszego rozpoczęcia robót przy budowle kanałów. Deputacya jutro uzyska audyencyę u prezydyum Koła polskiego, a następnie u prezydenta ministrów. Prezydent miasta, dr Juliusz Leo, wróci we czwartek do Krakowa w celu wzięcia udziału w dalszych obradach komisyi kanałowo-wodnej.

Prócz deputacyi Rady miasta, wyjeżdża dzisiaj do Wiednia w tej samej sprawie deputacya krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, w skład której wchodzą pp.: wiceprezes Jan Goetz-Okocimski, poseł Jan Federowicz, członkowie Maurycy Dattner, Jakób Judkiewicz, Jan Judkiewicz, Jan Kwiatkowski, Zygmunt Resch, Bernard Wachtel i szef biura, dr A. Benis.

Zabezpieczenie miasta od powodzi. Komisya państwowa, obradująca w starostwie krakowskiem nad sprawą zabezpieczenia miasta od powodzi dzisiaj przed południem udała się gremialnie, celem oglądnięcia terenu przełożenia Rudawy, a mianowicie od jazówki w Mydlnikach aż do klasztoru na Zwierzyńcu. Następnie w celu wybrania odpowiedniego miejsca pod projektowany port, udano się do Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik. Jutro członkowie komisyi udadzą się statkiem „Kraków" wzdłuż brzegów Wisły aż pod Niepołomice, celem stwierdzenia trwałości wałów ochronnych.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora dra Stanisława Zarembę profesorem zwyczajnym w uniwersytecie Jagiellońskim.

Odznaczenie profesora. Profesor krakowskiej szkoły przemysłowej p. Steingraber otrzymał francuski order „officier pour merite agricole".

Ustawa budowlana dla Krakowa. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyę uchwały Sejmu galicyjskiego, zmieniającej § 33 ustawy budowlanej m. Krakowa.

Z Towarzystwa technicznego. Dalszy ciąg odczytu inż. Waleryana Dzieślewskiego: „Projekt wstępny kolei lokalnej wąskotorowej z Zakopanego pod Swinnicę" (część techniczna i turystyczna) odbędzie się we środę 5 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Z „Sokoła". Dnia 8 bm. odbędzie się pierwsza po przerwie karnawałowej wieczornica towarzyska dla członków i ich rodzin. W programie pogadanka na temat sokolstwa, produkcye wokalno-muzykalne itp. Jeden z druhów opowie kilka bajek ludowych tatrzańskich. Wstęp wolny.

Z teatru ludowego piszą nam: Oceniając sumienną pracę artysty p. Józefa Węgrzyna, dyrekcya przeznacza na jego benefis czwartkowe przedstawienie. Odegraną będzie zabawna farsa Abrahamowicza p. t.: „Pospolite ruszenie".

Obecnie artyści teatru ludowego zajęci są próbami z dwóch niegranych dotychczas w Krakowie sztuk. W sobotę wystawioną więc będzie głośna sztuka o tendencyi antialkoholicznej „Knajpa" Zenona Parviego. Sztuka ta graną była w ubiegłym roku przeszło 100 razy z rzędu w Warszawie. — W niedzielę odegranym będzie melodramat „Marnotrawca" Raimounda. „Marnotrawca" otrzyma nową wystawę dekoracyjną i kostyumową, a efekty czarodziejskie, nagromadzone w sztuce, tańce i dowcipne kuplety złożą się na bardzo interesujący wieczór.

Na odczyt p. Jana Pietrzyckiego „o poezyi japońskiej", zapowiedziany na dzień 5 b. m., sprzedaje karty wstępu (po 1 koronie) sklep p. Fenza. Młodzież ucząca się może nabywać bilety po 50 halerzy dopiero przed samą prelekcyą u wejścia do sali (lokal redakcyi „Nowego Słowa", Rynek, L. 13). Początek odczytu punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

Szpieg w Granicy. Odnośnie do naszej wczorajszej notatki o bezprawnych rewizyach osobistych i powtórnem rewidowaniu pakunków podróżnych w Granicy, donoszą nam dodatkowo, że ów „desmotrzyk" Wołkow, który powoduje owe rewizye, obecny jest zawsze na sali rewizyjnej i pilnie obserwuje przewijających się podróżnych. Rysopis tego indywiduum jest następujący: niskiego wzrostu, gruby, o dużych wąsach ciemno-blond. Punkt obserwacyjny obiera sobie zwykle za plecyma podróżnych. Na żądanie jego urzędnicy komory rewidują w kancelaryi żandarmskiej „podejrzanych" podróżnych. Wołkow za każdą aresztowaną głowę otrzymuje 25 rubli nagrody od wydziału żandarmeryi.

Z uniwersytetu ludowego. W programie wykładów uniwersytetu ludowego w miesiącu kwietniu zaszła następująca zmiana: wykłady p. W. Feldmana „O teatrze", zapowiedziane na 5 i 6 b. m., odbędą się w dniach 7 (piątek) i 11 (wtorek) od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczór. Dnia 5 i 6 bm. wykładu nie będzie.

Z sali sądowej. Przed ławą sędziów przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa o nałogową kradzież. Oskarżony Ludwik Stochal, wyrobnik, 41 lat liczący, karany już za różne zbrodnie, występki i przekroczenia 34 razy, stawał dzisiaj obwiniony o kradzież worka owsa i małych ręcznych sanek, na szkodę kupca Landaua i Jana Zawady w Chrzanowie, której to kradzieży dopuścił się w dniu 6 lutego b. r. Obwiniony do winy się przyznał, a gdy sędziowie zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni nałogowej kradzieży, trybunał pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego skazał obwinionego Stochala na 4 lata ciężkiego więzienia.

Biała, 3 kwietnia. Trzeci zjazd okręgowy Towarzystwa szkoły ludowej odbył się u nas wczoraj przy niezbyt licznym udziale delegatów. Ze zjazdem połączono obchód 111 rocznicy bitwy racławickiej, a w program tej uroczystości wchodziło nabożeństwo i zebranie towarzyskie. Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym odprawił ks. Adamczewski, a kościół wypełniła dziatwa szkoły polskiej imienia Tadeusza Kościuszki, pod przewodnictwem nauczycieli, oraz publiczność polska, której zebrało się dość wiele. Podczas Mszy św. młodzież szkoły polskiej śpiewała pieśni narodowe. Po nabożeństwie delegaci Kół Towarzystwa Szkoły ludowej udali się na narady do sali Czytelni polskiej, gdzie znalazło się też wiele osób interesujących się sprawami Towarzystwa szkoły ludowej. Pozostawiając sprawozdanie z obrad innemu sprawozdawcy (zamieściliśmy sprawozdanie wczoraj — przyp. red.) przedstawimy przebieg zebrania towarzyskiego.

O godzinie 2 po południu zapełniła się sala Czytelni polskiej publicznością, wśród której nie brakło też przedstawicieli ludu ze wsi pobliskich. — Uroczystość rozpoczął chór dzieci polskiej szkoły, które pod kierunkiem p. Woynarowskiego odśpiewały na 2 głosy Poloneza Kościuszki, poczem nastąpił piękny odczyt na temat „Powstanie Kościuszki a dzisiejsza praca narodowa nad oświatą ludu". Odczyt ten, zamiast p. M. Zamorskiego, wygłosił p. Antoni Kolarz z Krakowa. W pięknym poglądzie historycznym przebiegł prelegent dzieje rozwoju naszego ludu, wskazał świadome sprawy budzenie się jego i zdobywanie na całym obszarze dawnych ziem polskich coraz więcej praw i coraz silniejszych podstaw rozwoju. Po odczycie, który nagrodzono gromkiemi oklaskami, nastąpiły produkcye wokalne p. Dury, który przy akompaniamencie fortepianowym p. Bandrowskiej odśpiewał kilka pieśni, nawet ponad program, zmuszany do tego niemilknącemi oklaskami. — Z kolei nastąpił drugi odczyt który wygłosiła p. Marya Bandrowska na temat „O pracy społeczno-narodowej". Pominąwszy pracę teoretyczną prelegentka zaznaczyła postępy w czynach, zmierzających wprost do odrodzenia narodowego; przykłady tej czynnej pracy mnożą się dziś nawet za kordonami, a u nas wydały tak owocne Towarzystwo, jakiem jest Towarzystwo szkoły ludowej.

Po tem przemówieniu miała się odbyć dyskusya, ale gdy nikt głosu nie zabrał, nastąpił śpiew solowy p. Urbanika z Krakowa, przyjęty również oklaskami. — Następnie wystąpił na scenę wieśniak Głuszek z Hałcnowa i w prostych, ale bardzo trafnych słowach zwrócił się do zebranych z prośbą, aby przyszli z pomocą Polakom w Hałcnowie, którzy z całych sił dążą do wybudowania polskiej szkoły, celem uchronienia swych dzieci od germanizacyi w szkole niemieckiej, do której dziś chodzić muszą. Dziatwy polskiej jest tam obecnie przeszło 120. Dokonana składka przyniosła 70 koron, które w części przeznaczono na szkołę w Hałcnowie, a w części na pokrycie kosztów dzisiejszej uroczystości.

Na zakończenie wystąpiły znowu dzieci szkoły polskiej i odśpiewały piękny wieniec pieśni polskich a następnie „Boże coś Polskę". Ostatniej tej pieśni wysłuchała zebrana publiczność stojąc, a młodym wykonawcom nie poskąpiła oklasków i uznania.

Z notaryatu. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego Karola Puchalskiego w Krakowie notaryuszem w Milówce i Leona Hertera w Leżajsku dla Muszyny.

Organizacya szkół. Rada szkolna krajowa wyłączyła orzeczeniami gminę Brunary Niżne (Grybów) z zakresu szkolnego w Brunarach Wyżnych i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Brunarach Niżnych; gminę Zdrohec (Brzesko) z zakresu szkolnego w Marcinkowicach i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Zdrohcu; zorganizowała 1-klasową szkołę w Hubinie (Buczacz), oraz przekształciła 1-klasowe szkoły na 2-klasowe: w Dobrosinie (Żółkiew) i w Zborze (Kałusz).

Ponowne wybory. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydyum namiestnictwa rozpisało ponownie wybór uzupełniający 2 członków Rady powiatowej z gminy miasta Rzeszowa na dzień 14 bm., ponieważ poprzedni wybór nie przyszedł do skutku z powodu nie zebrania się Rady gminnej w wymaganym ustawą komplecie. Gdyby i ten ponowny wybór nie przyszedł do skutku z tego samego powodu, następny wybór odbędzie się dnia 18 bm.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Generał-gubernator Maksymowicz ogłasza rozporządzenie, zabraniające od dnia 14 kwietnia b. r. sprzedaży rewolwerów, pistoletów, oraz gotowych nabojów we wszystkich sklepach i składach broni warszawskiego generał-gubernatorstwa. Znajdujące się obecnie w sklepach rewolwery, pistolety i ładunki do nich mają być ponumerowane, zapieczętowane w specyalnych skrzyniach i oddane na przechowanie według wskazówek gubernatorów i oberpolicmajstra warszawskiego. Winni będą podlegali karze pieniężnej w administracyjnym porządku w wysokości do 500 rubli, albo aresztowi do 3 miesięcy, sklepy zaś i składy, utrzymywane przez nich, będą zamknięte.

Drugie rozporządzenie brzmi:

Winni rozmyślnego podkładania pod koła wagonów i wogóle rozrzucania na ulicach i innych miejscach publicznych, oraz w pomieszkaniach prywatnych, petard, pukawek itd., chociaż nie powodujących śmierci albo obrażeń cielesnych, lecz wywołujących wskutek hałasu i huku przy wybuchu popłoch wśród publiczności, będą podlegali karze pieniężnej w porządku administracyjnym do 500 rubli, albo aresztowi do 3 miesięcy.

— Długi Warszawy w obecnej chwili wynoszą 40.421.800 rubli. Opłata za kupony bieżące, wniesione do kasy państwowej, wynosi 909.490 rubli 50 kop., a opłata 5-procentowa od tych kuponów 45.474 rubli 54 kop.

— Nowe koncesye wydawnicze w Warszawie otrzymali: Firma Gebethner i Wolf na miesięcznik polski p. t. „Przegląd Bibliograficzny" i Franciszek Puławski na dwumiesięcznik p. t. „Przegląd Historyczny" pod redakcyą Jana Kochanowskiego.

— Pogłoski o powszechnej mobilizacyi nie sprawdzają się. Na teatr wojny wyruszą na razie wojska armii czynnej, z wyjątkiem turkiestańskich i kaukaskich.

Sprawa polityczna. Z Warszawy donoszą: Onegdaj warszawska Izba sądowa rozpoznawała przy drzwiach zamkniętych sprawę nieletniego Szmula Ostrogórskiego i czeladnika krawieckiego Kazimierza Makowskiego, oskarżonych o przynależność do stowarzyszeń, mających na celu obalenie istniejącego porządku państwowego. Po rozprawie Izba ogłosiła wyrok przy drzwiach otwartych, skazujący Ostrogórskiego na 6 miesięcy więzienia, a Makowskiego za przechowywanie książek i odezw rewolucyjnych w celach rozpowszechniania na 3 miesiące więzienia.

Język polski w szkołach żydowskich. Że rząd rosyjski nie myśli zupełnie o ustępstwach na rzecz języka polskiego w szkole, tego dowodem świeżo wydane rozporządzenie znoszące dotychczasową naukę języka polskiego w żydowskich szkołach dwuklasowych. Oto co czytamy w „Rozwoju Łódzkim".

„Naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej, Abramowicz, przeglądając plan wykładów 2-klasowej szkoły żydowskiej bezpłatnej E. Poperno, zauważył w nim pewne niedokładności i zawiadomił przełożoną tej szkoły, że wykłady języka polskiego w elementarnych szkołach żydowskich na mocy istniejących przepisów nie są dozwolone.

W razie, gdyby wykłady języka polskiego były zastąpione wykładami języka niemieckiego, dyrekcya nie będzie temu oponowała i nie widzi przeszkód do wprowadzenia wykładów języka niemieckiego.

Ponieważ, jak stwierdza rozporządzenie, od chwili założenia rzeczonej szkoły we wszystkich 5 oddziałach dwóch klas odbywały się lekcye języka polskiego 2 razy w tygodniu, przeto polecono, aby powyższe lekcye języka polskiego były wykreślone z planu wykładów w szkole, a nauczycielce języka polskiego, pannie Sarna, polecono zwrócić papiery."

Masowe zatrucie 63 robotnic. Z Łodzi donoszą: W Pabijanicach zachorowało przed kilku dniami w fabryce Kruschego 63 robotnic. Pochylone przez dłuższy czas nad niefarbowanym bawełnianym towarem dostały zawrotu i szumu w głowie, dreszczów, darcia rąk i nóg, poczem padały zemdlone. W 3 salach pracowało tam 112 robotnic. Zawezwany lekarz fabryczny bezzwłocznie polecił wszystkie robotnice wyprowadzić z sali na powietrze. Po upływie pół godziny 39 robotnic przyszło do siebie, 23 odprowadzono do szpitala. W południe wszystkie robotnice o tyle przyszły do zdrowia, iż chciały pójść do pracy; 12 z nich poszło do domów, 11 zaś zatrzymano dla obserwacyi w szpitalu. Wszelkie badania, dążące do wykrycia powodów zatrucia, na razie nie dały wyników, wskutek czego zaproszono z Łodzi biegłych, którzy również nie byli w stanie dać stanowczych wyjaśnień. — Za granicą gruchnęła już wieść, że robotnice zachorowały na dżumę, czemu w energiczny sposób przeczą dzienniki warszawskie.

Zaręczyny króla Alfonsa. Z Cannes donoszą do paryskiego „Figara", że bawi tam obecnie arcyksiążę Karol Stefan z Żywca ze swoją żoną i 19-letnią córką Eleonorą. W tych dniach mają się tam odbyć zaręczyny arcyksiężniczki z królem Alfonsem. Jest to już trzecia narzeczona młodego władcy Hiszpanii.

Samobójstwo profesora. Profesor filologii dr Heinzl zastrzelił się dzisiaj w gmachu uniwersytetu wiedeńskiego. Jako powód podają chorobę.

Uwięziony za długi. M. Renaud, znany w paryskich kołach finansowych założyciel rozmaitych przedsiębiorstw karkołomnych, został w Londynie uwięziony z powodu długów, które wynoszą kilka milionów. Renauda uwiecznił Oktawiusz Mirbeau w swojej sztuce p. t. „Interes interesem" pod postacią Lechata.

Otwarcie tunelu simplońskiego odbyło się w niedzielę rano, a w uroczystości tej wzięli udział zaproszeni goście, którzy o godz. 9 m. 50 przybyli pociągiem do Iselle. Wzdłuż całej linii kolejowej, którą jechał pociąg, stali mieszkańcy okolicznych gmin i witali przejeżdżających. Miasta Barzo i Iselle były przybrane w zieleń i flagi. Po śniadaniu pociąg, złożony z 18 małych wozów wjechał do tunelu. W połowie tunelu zatrzymał się pociąg przed żelazną bramą, którą otworzyli goście szwajcarscy, przybyli z przeciwnej strony, z Brieg. Przez bramę przeszli pierwsi biskupi z Nowary i Sionu, tudzież inżynierowie Brandau i Schulz. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie tunelu, następnie zaś szwajcarscy goście udali się do Iselle po włoskiej stronie, włoscy zaś do Brieg po szwajcarskiej stronie. Oddanie tunelu do publicznego użytku nastąpi później.

Niemczenie kapituły poznańskiej. W Poznaniu umarł onegdaj członek kapituły tamtejszej ś. p. ks. kanonik Maciej Krępeć. Jego zgon jest podwójną stratą dla społeczeństwa polskiego w Poznańskiem. Nietylko ubył mu kapłan zacny i dobry obywatel-patryota, lecz nadto przez jego zgon skład kapituły dalszej ulegnie germanizacyi. Układ rządu pruskiego z Rzymem przepisuje bowiem, że w razie śmierci członków kapituły w miesiącu parzystym, ich następców mianuje arcybiskup, w nieparzystych zaś miesiącach rząd pruski. Ś. p. ks. Krępeć umarł więc dwa dni przed końcem miesiąca nominacyi rządowej, a że rząd zamianuje znów na jego miejsce Niemca, nie ulega już żadnej wątpliwości. Dziwne fatum prześladuje wogóle poznańską kapitułę, gdyż wszyscy prawie kanonicy, których śmierć zabrała w ostatnich latach, zmarli w miesiącach rządowych i wskutek tego skład kapituły jest już dziś do połowy niemiecki.

Operacya ks. Walii. W Londynie wielką sensacyę wywołała wczoraj urzędowa wiadomość, że ks. Walii poddać się musiał operacyi i dlatego przez kilka dni pozostanie w łóżku. Jeden z dzienników twierdzi, że ks. Walii cierpi na chorobę płuc i że zapewne operacya jego dotyczyła tej choroby. Zauważono też, że następca tronu, liczący lat 40, ostatniemi czasy źle wyglądał i zdradzał zdenerwowanie.

Pomnik dla Leona XIII. Model grobowca Leona XIII, dłuta profesora Tadolinego, jest już ukończony. Figura papieża ma 3 metry wysokości — cały zaś pomnik 9 metrów. Grobowiec zostanie umieszczony w Lateranie.

Perły potanieją, wedle informacyj z wyspy Cejlon, gdzie obecnie odbywa się ich połów. W ośmiu dniach wydobyto z morza 20 milionów muszel — o 3 miliony więcej, niż podczas całego połowu w ubiegłym roku.

Narzeczony z obłoków. Szwedzki aeronauta i inżynier, dr Fraenkel, który niedawno wzniósł się balonem „Svenska" ze Sztokholmu, spadł na wyspie Oeland do fabryki, której właściciel obchodził właśnie srebrne gody. Gość z obłoków został przyjęty nader serdecznie. Znajomość, zawarta w ten niezwykły sposób, doprowadziła do zaręczyn z córką fabrykanta.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądu i naczelników sądów powiatowych Wojciecha Wiatra z Dukli do Tarnowa i Adolfa Raczyńskiego z Wadowic do Krakowa.

Radcami mianowani zostali: sekretarze Jan Maryniarczyk z Jasła dla Wadowic, Franciszek Lewiński w Starym Sączu, Józef Dobrowolski z Dembicy dla Rzeszowa i zastępca prokuratora Witold Pawłowski z Krakowa dla Nowego Sącza. Radcami i naczelnikami sądów powiatowych mianowani sędziowie powiatowi: Józef Schneider w Milówce, Walenty Murdzieński w Dąbrowej i Konstanty Nowaczyński w Żabnie.

Odczyt. P. Stanisław Brzozowski wygłosi we środę 5 b. m. o godzinie 9 tej wieczór w lokalu Stowarzyszenia kształcącej się młodzieży postępowej „Ruch" (Grodzka 48, II p.) odczyt p. t. „Z psychologii Polaka spółczesnego". Wstęp dla gości, wprowadzonych przez członków „Ruchu", 20 h.

Na weteranów 1830 i r. w marcu złożyli p. Mieczysław Switkowski 20 K, p. Maciej Spałecki 4 K, subwencya Sejmu 710 K. Rozdano 279 K 96 h. K. Wiszniewski, wiceprezes.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.
W piątek: P. Wilhelm Feldman: „O teatrze".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
We środę: Doc. uniw. dr Stanisław Tołłoczko: „Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie" z demonstracyami, wykład I (w szkole realnej).

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Wilhelminka".
We czwartek „W pogoni za wdowieństwem".
W piątek „Letnicy", komedya w 4 aktach M. Gorkiego.
W sobotę „Letnicy".
W niedzielę „Eros i Psyche".

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek „Pospolite ruszenie" (benefis Józefa Węgrzyna).
W sobotę „Knajpa" Zenona Parviego.
W niedzielę „Marnotrawca".

---

na gumach se jeżdżę, bo gabinetach wino piję! A przecie ty — jak Bozię kocham, tak powiedziała — ładniejsza odemnie jesteś, to jeszcze więcejbyś miała. Tak ci mi gadała, tak gadała z pół godziny i jeszcze rubla mi dała i adres swój i powiedziała, żebym to do niej przyszła!

— Antka, pójdziesz?...

Spojrzała na Franka, zdziwiona chrapliwem brzmieniem jego głosu. Na twarzy trupio-bladej osiadły mu jakieś szare cienie, oddychał ciężko, jak człowiek zmęczony, i drżał konwulsyjnie.

— Antka, pójdziesz? — powtórzył.

— Iii — odrzekła niepewnym tonem — albo ja wiem...

Nie wiedziała. Nie wiedziała, czy wytrwa w walce z nędzą, czy wystarczy jej hartu ducha, by oprzeć się pokusom, czy przywiązanie do Franka będzie dość silnym puklerzem przeciw złemu? Sama jeszcze nie pytała siebie o to i słowa Franka dopiero odsłoniły przed jej oczyma tę zagadkę...

Poczuła, że stoi na rozdrożu, nie wiedząc, w którą skierować się stronę, i zawahała się z odpowiedzią. To wahanie jej odgadł, albo raczej odczuł Franek, nie pytał więc dłużej; zwiesił nisko głowę, w której myśli rozpaczliwe wiły się na kształt kłębu gadów potwornych i jak lunatyk szedł obok Antki. Przez całą dalszą drogę milczeli już oboje; ona, bo czuła jakieś dziwne zakłopotanie wobec Franka — on, bo zbyt wielki ból miał w duszy. W milczeniu doszli do domu, w którym mieszkała Antka, i w milczeniu rozstali się; dziewczyna zniknęła w cieniu bramy sklepionej, chłopak automatycznym krokiem poszedł przed siebie, nie wiedząc, dokąd i po co...

Wiatr wył ponuro w załamkach mrocznej uliczki, a śnieg, który znów padać zaczął, siekł, jak biczem Franka po twarzy i spływał po niej, mieszając się ze łzami...

Franek płakał...

Z kalendarza. We środę 5 kwietnia: Wincentego Fer. w. i Ireny; we czwartek 6 kwietnia: Celestyna p. i Wilhelma op.; w piątek 7 kwietnia: Krwi P. J., Epifaniusza b. m. i Ruf.

Wschód słońca 5 kwietnia o godzinie 5 min. 10; zachód o godz. 6 m. 16; długość dnia godzin 13 min. 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 kwietnia termometr doszedł od 1·9 do 6·1 C.; barometr podnosił się. Dnia 4 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 743·4 mm., termometru 0·7 C., wiatr północno-zachodni. Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 4 kwietnia: wietrzno, pogodnie, zachmurzenie zmienne.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Filharmonii czeskiej.** Po raz wtóry zawitała do nas wczoraj, dzięki inicyatywie Towarzystwa muzycznego, orkiestra Filharmonii czeskiej i wystąpiła z jednym z tych wspaniałych popisów symfonicznych, które utrwalają się w pamięci melomanów naszych na długi okres czasu, jako najwykwintniejsza uczta muzyczna. Po wysłuchaniu koncertu takiego, mimowoli odczuwamy uczucie zazdrości, że miasto nasze tak wysoko pod względem kultury ducha stojące, tylko sporadycznie może korzystać z dobrej symfonicznej muzyki, jaką bogatsze stolice rozkoszować się mogą niemal na codzienny użytek. Może dla tego właśnie wrażenia nasze są silniejsze, piękności klasycznej muzyki podane w stylowym artystycznym kształcie, potężniej utrwalają się w pamięci naszej i lepiej cenić je umiemy.

Wczorajszy koncert orkiestry filharmonicznej czeskiej, pod kierunkiem znanego nam już dobrze dra W. Zemanka, zapełnił, jak było do przewidzenia, po brzegi salę „Sokoła".

Na bogaty program popisów artystów czeskich złożyły się cztery wielkie utwory: Poemat symfoniczny Liszta „Les Preludes", Wagnera „Uwertura do Fausta", Czajkowskiego uwertura fantastyczna „Romeo i Julia" i Beethovena „Symfonia eroica". Jeżeli wszystkie te dzieła, jako rzeczy dla Krakowa nieznane, z natury rzeczy ogromne budzić musiały zainteresowanie, to jednak najcelniejszym popisem było wykonanie Symfonii „Eroica", tego potężnego wybłysku natchnienia Beethovena, który krytyka muzyczna świata zalicza do najpotężniejszych objawów muzycznego ducha. W wykonaniu tego dzieła orkiestra czeska, rozporządzająca licznym zespołem doborowych artystów i doskonałą obsadą instrumentów stoi w pełni na wysokim zadaniu i daje całość pełną szlachetnego piętna, kierowaną stylowo i jednolicie ręką powołanego muzyka. Ostatnim wyrazem tego wykonania było prześlicznie traktowane „Scherzo", w którym lekkość frazy znalazła pełne uwydatnienie w rytmice, tempie i cieniowaniu.

Szkoda że w programie nadto przeładowanym poważnemi utworami, nie pomieszczono dla okrasy jednego lżejszego utworu, któryby rozerwał jednolitość nastroju nieco zbyt monotonnego, o ile muzyka symfoniczna wypełnia cały program koncertu. Czeskich artystów spotkało przyjęcie owacyjne.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Z miejskiej Kasy oszczędności.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa pod przewodnictwem I wiceprezydenta M. Chylińskiego, w obecności sekretarza namiestnictwa p. Kowalikowskiego.

Imieniem dyrekcyi złożył dyrektor dr Staniszewski sprawozdanie z czynności Kasy w ubiegłym roku. — Według sprawozdania, wkładki wynosiły w dniu 31 grudnia 1904 r. poważną kwotę 34,189.477 kor.; zaliczki na zastaw papierów publicz. 373.152 kor.; eskontowane weksle 865.190 kor.; pożyczki na hipotekę dóbr i realności 20,271.242 kor.; pożyczki na skrypta 2,210.472 kor.; rachunek bieżący zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome 838.120 koron. Czysty zysk wynosi 70.239 koron. Majątek własny Kasy 3,562.687 koron. Oprócz tego pozostają w zarządzie Kasy: 1) fundusz im. cesarza Franciszka Józefa na budowę Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie w kwocie 331.596 kor.; 2) fundusz budowy łaźni ludowych 7[illegible]239 kor.

Po sprawozdaniu syndyka Kasy adwokata dra Tadeusza Federowicza, wydział wielki na wniosek komisyi kontrolującej przyjął do wiadomości zamknięcie rachunków Kasy za rok ubiegły i udzielił dyrekcyi absolutoryum; z czystego zysku przeznaczon 48.100 koron na cele dobroczynne i humanitarne, resztę przeniesiono do odpowiedniego funduszu rezerwowego.

W dalszym ciągu, na podstawie przedłożonego przez dyrektora dra Staniszewskiego wniosku dyrekcyi, przyjętego przez komisyę kontrolującą, wydział wielki uchwalił zniżyć procent od wkładek oszczędności na $3^{3}/_{4}$ od sta, począwszy od dnia 1 lipca b. r. W tym samym terminie wejdzie w życie zniżenie procentów od pożyczek hipotecznych, od zastawów papierów publicznych, od eskontu weksli.

Wreszcie dyrektor dr Staniszewski złożył sprawozdanie imieniem osobnej komisyi, do której należy także dyrekcya Kasy, z uchwalonej zeszłego roku przez wydział budowy pierwszej łaźni ludowej. Po przeprowadzonych przygotowaniach, komisya postanowiła wybudować taką łaźnię przy zastosowaniu systemu ciepłych kąpieli natryskowych, na gruncie gminnym przy ulicy Radziwiłłowskiej. Wydział przyjął sprawozdanie do wiadomości.

Wykaz datków na cele dobroczynne i humanitarne, przeznaczonych przez Wydział z czystego zysku, zamieściliśmy we wczorajszym numerze dziennika.

⨯ **Zniżenie cen soli bydlęcej.** Komunikat ministerstwa skarbu donosi, że stosownie do podniesionych życzeń, ministerstwo skarbu zniżyło o jedną koronę na 100 klg. soli bydlęcej cenę kamieni do lizania dla bydła o ciężarze 5 klg. przy ustawowej cenie soli bydlęcej 6 koron za 100 klg. i dodatku 2 korony za wyciskanie. Dodatek za kamień do lizania dla bydła wynosi więc tylko 5 halerzy.

⨯ **Warsztaty fabryki Zieleniewskiego** wykończyły dwie znaczne prace: 1) parową pompę podziemną o sprawności 720 m^3 w godzinie, przeznaczoną dla kopalni węgla Andrzeja hr. Potockiego; 2) parową pompę o sprawności 216 m^3 w godzinie dla wodociągu miejskiego we Lwowie. Przedmioty te należą do największych, wykonanych przez fabrykę w ciągu ostatnich lat kilku, obejrzenie tych maszyn obudzi więc pewne zajęcie. Biura i warsztaty otwarte są dla zwiedzających w dniach od 8 do 12 kwietnia od godz. 9—12 i od 2—6.

Budapeszt, 4 kwietnia. Pszenica na kwiecień 18·25 do 18·28, pszenica na październik 18·18 do 18·20; żyto na kwiecień 16·72 do 16·74; owies na kwiecień 13·44 do 13·46 kukurydza na maj 14·72 do 14·74; rzepak na sierpień 23·50 do 23·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; wiatr.

Ostatnie wiadomości.

— Posłowie Rapaport, Lueger, Steiner i Menger byli wczoraj u prezydenta ministrów p. Gautscha, aby upomnieć się o wykonanie sankcyonowanej ustawy o drogach wodnych. Konferencya trwała dość długo, posłowie wskazywali na wielkie niezadowolenie, które ogarnia okolice położone nad przyszłym kanałem wiedeńsko-krakowskim. Posłowie tych okolic głosowali za kolejami alpejskiemi i nałożyli przez to na kraje ciężary, obecnie zaś drogi wodne nie przychodzą do skutku. Prezydent ministrów bar. Gautsch odpowiedział, że rząd dotąd bynajmniej nie dał poznania, jakoby nie chciał wykonać ustawy o drogach wodnych i zapewnił, że rząd trwa przy uchwalonej przez Izbę posłów ustawie.

— Kompromis na Węgrzech uważać należy za zupełnie rozbity. Komitet wykonawczy, na wieść, że rząd w zamian za ustępstwa co do języka komendy, mógłby z uchwalonych przez delegacye 450 milionowych cofnąć już tylko 80 milionów, jednogłośnie odrzucił myśl zawarcia kompromisu na tej podstawie. Za odrzuceniem kompromisów głosował także Franciszek Kossuth, który tem samem znów poddał się woli większości opozycyi. Usiłowania rządu, aby poróżnić opozycyę, nie odnoszą skutku.

— W sprawie rozdziału Kościoła od państwa deputowany Ribot wystąpił bardzo energicznie przeciwko przedłożeniu komisyi separacyjnej, żądając, ażeby je Izba odrzuciła. Równie dep. Bauzelle przemawiał przeciwko rozdziałowi.

Podczas obrad Senatu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych senator Demarcet przemawiał za przywróceniem ambasady francuskiej przy Watykanie. Po przemowie ministra spraw zagranicznych Delcasségo, który usprawiedliwiał zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie, wywodził Lamarselle, że odwiedziny prezydenta Loubeta w Rzymie pociągnęły za sobą najpoważniejsze skutki we Francyi. Jest rzeczą niesłychaną, aby niezależny naród swoje stosunki do króla włoskiego podporządkowywał stosunkom tego króla do papieża. Następnie przyjął Senat kilka rozdziałów budżetu.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 kwietnia.

Uroczystość Kościuszkowska, urządzona przez Koło im. Kościuszki T. S. L., odbyła się w niedzielę w sali ratuszowej. Między publicznością było bardzo wiele włościan. Program był poważny; słowo wstępne wygłosił p. Bolesław Anc, potem nastąpiły produkcye kapeli narodowej, deklamacye dziewcząt wiejskich z Siemianówki, przemowa włościanina M. Olearczyka, a wreszcie chór odśpiewał kilka pieśni narodowych.

Odczyt dra H. Jordana p. t. „Wpływ wychowania fizycznego na rozwój umysłowy i moralny młodzieży" odbył się dziś we wtorek o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Sprawa Brzezickiego. Aresztowany przed kilku tygodniami Brzezicki pozostaje jeszcze w aresztach policyjnych i to na własne żądanie, aby go nie odstawiać do sądu. Na pisma, wystosowane do konsulatów austryackich w Rosyi, co do osoby aresztowanego nie nadeszła dotąd żadna odpowiedź. Brzezicki — jak wiadomo — kręcił się wśród młodzieży uniwersyteckiej i był osobistością bardzo popularną; ogółem rola jego była bardzo zagadkowa.

Samobójstwo urzędnika. W sobotę zastrzelił się w jednym z szynków przy ulicy Łyczakowskiej urzędnik kolei państwowej, Franciszek Vacek, liczący lat 50. Pozostawił kilka listów, z których okazuje się, że powodem targnięcia się na życie były opłakane stosunki finansowe.

Strejk robotników kanałowych. Wczoraj wieczorem rozpoczęli strejk robotnicy, zajęci czyszczeniem kanałów i dołów kloacznych, z powodu, iż nie chciano im podwyższyć pobieranego przez nich wynagrodzenia. Dotąd pobierali po 2 korony za robotę przez całą noc, tym, którzy zajmowali się wynoszeniem zawartości w kanałach płacono po 1 kor. 80 gr., woźnice otrzymali po 1 kor. za całonocne zatrudnienie, zaś za całodzienne przy wywozie śmiecia, piasku i t. d. 60 hal. Strejkujący żądają podwyżki 70% dotychczasowej płacy i ludzkiego obchodzenia się z nimi.

Mianowanie konserwatora dla Lwowa. Minister oświaty zamianował dyrektora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie i architekta, Zygmunta Hendla, koserwatorem sekcyi II dla m. Lwowa i powiatu politycznego lwowskiego na przeciąg 5 lat.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa, Romana Świtalskiego, ze Lwowa do Tłomacza.

Tyfus plamisty. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędowo w gminie Jaryczów Nowy epidemię tyfusu plamistego.

Repertoar teatru lwowskiego
We środę: „Małżeństwo na żart".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Oświadczenie polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Warszawie, wręczone w języku francuskim 20 marca kuratorowi Szwarcowi, ukazało się w druku i zawiera znane żądania w zakresie języka polskiego i autonomii uniwersytetu. Jedyną gwarancyę poszanowania praw uniwersytetu warszawskiego upatrują podpisani na deklaracyi studenci w liczbie 406 w autonomicznym ustroju Królestwa Polskiego, opartym na zasadzie stanowienia narodu w sobie.

Jakie pojęcia panują w najwyższych sferach duchowieństwa prawosławnego, dowodem tego klątwa, jaką biskup prawosławny rzucił w soborze św. Izaaka w Petersburgu na inteligencyę rosyjską (sic!) za to, że „zaraża się kulturą zachodnio-europejską". Biskup twierdził dalej w swojem kazaniu, że każdy wykształcony człowiek jest wrogiem Rosyi. Najoczywiściej kaznodzieja zrezygnował z wykształcenia, w czem Rosya mu nie przeszkadzała, aby nie stracić przywiązanego syna ojczyzny.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 kwietnia).

Nowe zamachy w Warszawie.

Warszawa. (Telegr. Biura koresp.) Nieznany człowiek **strzelił wczoraj wieczorem na ulicy Cichej do rewirowego** i lekko go ranił. Sprawcy uciekli. (Zob. koresp. z Warszawy. Przyp. red.)

W ulicy Wolskiej dokonano **napadu na policyanta miejskiego**, który odniósł ciężką ranę od pchnięcia nożem w serce.

Odroczenie soboru.

Petersburg. „Nowoje Wremia" oblicza, że „ziemski sobor" zgromadzić się może w najlepszym razie dopiero **w lecie 1906.** Rada państwa wyda bowiem opinię swoją o ewentualnych propozycyach Bułygina w końcu bieżącego roku, wobec tego zaś sankcyi carskiej spodziewać się można dopiero **w początku roku przyszłego.**

Reformy w ręku biurokracyi.

Petersburg. Wobec oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Bułygina w sprawie działalności ustanowionej pod jego przewodnictwem komisyi, piszą „Russkija Wiedomosti": „Z oświadczenia tego wynika, że rząd i nadal przy przeprowadzeniu wielkich reform zamierza posługiwać się **głównie biurokracyą** i że nie pozbył się jeszcze swojego uprzedzenia i niezaufania do współpracownictwa społeczeństwa. Nie ulega zaś wątpliwości, że biurokracya będzie i nadal starała się wolę swoją postawić ponad wolą cara. Olbrzymie żądanie reform złożono więc w ręce **zwolenników starego systemu.** To niepokoi w wysokim stopniu całe społeczeństwo rosyjskie, które **straciło już wszelkie zaufanie do biurokracyi.** Im dłużej stan taki potrwa, tem bardziej drażnić on będzie opinię publiczną.

Stanowisko Bułygina zachwiane.

Petersburg. Utrzymują się tu uporczywie pogłoski, jakoby stanowisko ministra Bułygina było rzeczywiście **silnie zachwiane.** Ulegając wpływom Pobiedonoscewa usiłuje on **przewlec wykonanie ukazu carskiego,** dotyczącego przygotowań do zwołania soboru ziemskiego, co zraziło do niego cara. Zwolennicy reform zwrócili już carowi uwagę, że wyższe czynownictwo zanadto wogóle przy reakcyjnych swoich usiłowaniach nadużywa imienia carskiego i tem podkopuje wiarę narodu w spełnienie danych przez cara przyrzeczeń i obietnic.

Kongres lekarzy o położeniu.

Moskwa. Wczoraj otwarto tu kongres lekarzy rosyjskich, w którym bierze udział 1000 członków. Przewodniczący w mowie wstępnej podniósł, że dawniej ważną była kwestya, czy rząd ma zaufanie do ludności. Teraz sytuacya się zmieniła, chodzi o to, **czy ludność ma zaufanie do rządu.** W końcu [illegible], aby zebrani uczcili przez powstanie pamięć ofiar zamordowanych 22 stycznia w Petersburgu.

Proces zabójcy w. ks. Sergiusza.

Moskwa. Zabójcę w. ks. Sergiusza sądzić będzie trybunał, złożony z 6 członków rządzącego senatu pod przewodnictwem prezydenta Beyera. Akt oskarżenia złożono w ręce nadprokuratora Szczegłowitowa. — Ponieważ sprawca zamachu wzbrania się uporczywie wymienić swoje nazwisko, oskarżony będzie także o włóczęgowstwo.

Moskwa. Proces przeciwko zabójcy w. księcia Sergiusza rozpocznie się już w najbliższym czasie.

Londyn. Nadeszła tu wiadomość w formie pogłoski, że zabójca w. księcia Sergiusza ma być członkiem jednej z bocznych linij rodziny carskiej.

Ucieczka Sasonowa.

Wiedeń. „N. Wien. Tageblatt" dowiaduje się z rzekomo dobrego źródła, że zabójca Plehwego, Sasonow, zdołał podobno uciec z więzienia. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Z teatru wojny.

Armia rosyjska cofa się na północ szerokim frontem, który obecnie sięga od górnego brzegu rzeki Sungari na wschodzie do miejscowości Fenhuazjan na zachodzie. Centrum frontu rosyjskiego znajduje się podobno w okolicy stacyi Sipinkaj nad linią kolejową do Charbina. Przednie straże japońskie idą krok w krok za cofającemi się kolumnami rosyjskiemi i codziennie niemal staczają z niemi mniejsze potyczki.

Wobec faktu, że Rosyanie panują obecnie jeszcze nad wszystkiemi ważniejszemi drogami, wiodącemi z południowej Mandżuryi do Kirynu i Cycikaru, uważają w europejskich kołach wojskowych wieści o rzekomem okrążaniu obu skrzydeł rosyjskich przez Japończyków jeszcze za bezpodstawne, lub conajmniej niedokładne.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 kwietnia.)

Petersburg. Z dobrze poinformowanej strony zapewniają, że wszelkie pogłoski o rychłem zawarciu pokoju są bezpodstawne. Wojna bezwarunkowo toczyć się będzie dalej.

Na froncie spokój.

Petersburg. Z głównej kwatery donoszą, że na froncie armii mandżurskiej panuje spokój. Jedynie generał Miszczenko, jakkolwiek z powodu odniesionej rany nie może jeszcze dosiąść konia i z wozu kieruje operacyami swej dywizyi, jest ciągle w kontakcie z nieprzyjacielem.

Groźne położenie Rosyan.

Berlin. Do „National Ztg" donoszą z Petersburga, że generał Liniewicz skazany będzie przez czas dłuższy wyłącznie na obecne własne swoje siły, ponieważ **znaczniejsze posiłki otrzymać może dopiero w jesieni.** Jego położenie jest wogóle bardzo groźne. Z jednej bowiem strony generał Oku okrąża powoli prawe skrzydło rosyjskie, podczas gdy od wschodu posuwa się naprzód nowo utworzona silna armia japońska.

Zamiary Japończyków.

Londyn. Do „Morning Post" donoszą, że Japończycy przygotowują się rzeczywiście do wyprawy na Sachalin i do zaatakowania Władywostoku od strony morskiej.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa po przemowach mowców generalnych odrzucono wniosek posła Primavesi o odesłanie ustawy o rejonowaniu buraków na powrót do komisyi i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Pierwsze cztery paragrafy tej ustawy przyjęto.

Następnie na wniosek p. Jabłońskiego przydzielono bez pierwszego czytania komisyi prawniczej ustawy uchwalone w r. 1901 przez Izbę panów o podziale ksiąg gruntowych parceli katastralnych o dopuszczalności sądowego ściągania protokołów co do nabywania małowartościowych nieruchomości i o zmianie ustawy o ewidencyi katastru i podatku gruntowego.

Poseł Kramarz zgłosił wniosek o zaciągnięcie pożyczki losowej w kwocie 15 milionów koron na utrzymanie pomników historycznych i dzieł sztuki.

Poseł Daszyński zgłosił interpelacyę w sprawie budowy kanałów i w sprawie krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, a poseł Wojtyga interpelacyę w sprawie zakazu budowania w miejscach graniczących ze starym rejonem fortecznym w Krakowie.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 kwietnia).

Wiedeń. W Izbie posłów wniósł na dzisiejszem posiedzeniu pos. Berger objęcie t. zw. dóbr kościelnych w Austryi w zarząd państwowy, oraz wliczenie duchownych do stanu urzędników państwowych. Pos. Berger domaga się w dalszym ciągu swej interpelacyi wyjaśnień od prezydenta ministrów co do stanu przesilenia węgierskiego.

Przy paragr. 5 zabrał głos kierownik ministerstwa sprawiedliwości, dr Klein, i w dłuższym wywodzie omawiał wnioski, postawione do tego paragrafu, oświadczając się za wnioskiem Peschki. Szkic do tego wniosku, za zgodą obu stron, sam kierownik ministerstwa wypracował. Wniosek ten nie zawiera żadnych prawno-karnych wątpliwości.

Po przemowie pos. Knipa i Urbana, wybrano mowców generalnych Udrzala i Lichta.

Godz. 2 min. 30, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu wpływu zabrał głos minister oświaty Hartel i odpowiadał na interpelacye.

Wiedeń. Referat o wydaniu pos. Bomby przydzieliła komisya dla nietykalności poselskiej posłowi Jabłońskiemu.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo postępowe uchwaliło dzisiaj przedłożyć w Izbie wniosek, domagający się zapewnienia wpływu Austryi na rozwiązanie kwestyi austro-węgierskiej.

Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne uchwaliło postarać się w komitecie wykonawczym stronnictw niemieckich, aby ustanowiono program kwestyi austro-węgierskich, szczególnie w sprawie rozdziału, z uwzględnieniem stosunków majątkowo-prawnych obu połów monarchii i przydzielenia Bośni i Hercegowiny. — Stronnictwo uchwaliło dalej domagać się rozpoczęcia w Izbie dyskusyi nad taryfą cłową.

Program pracy Izby poselskiej.

Wiedeń. Dziś o godzinie 12 zgromadzili się prezesi klubów i stronnictw u prezydenta Izby hr. Vettera, ażeby ustanowić program pracy Izby poselskiej na czas dalszy. W zebraniu tem wziął udział także prezydent gabinetu bar. dr Gautsch. Po dłuższej dyskusyi uchwalono, że ostatnie posiedzenie Izby przed świętami ma się odbyć 11 kwietnia. Komisya budżetowa ma obradować do 14 kwietnia. Izba zbierze się na nowo dopiero po ruskich świętach, i to dnia 3 maja. Na wniosek Pernerstorfera w dniu 9 maja, jako w dniu uroczystości z powodu setnej rocznicy zgonu Franciszka Schillera, nie odbędzie się posiedzenie; dzień ten uznano za dzień świąteczny. Prezydent gabinetu Gautsch żądał, ażeby Izba przed świętami, oprócz ustawy o rejonowaniu buraków, załatwiła także ustawę o podwodach, ustawę o kolejach lokalnych i o ile to będzie możliwe, także nową taryfę cłową, co najmniej zaś tę ostatnią postawiła na porządku dziennym.

Zebranie zgodziło się na tę propozycyę prezydenta gabinetu; jedynie co do taryfy cłowej oświadczył dr Prażak, że musi wpierw zasięgnąć zdania komisyi taryfowej. Prezydent gabinetu wyraził dalej życzenie, aby ze względu na zamierzone zwołanie Sejmów krajowych, komisya budżetowa ukończyła swoje prace do 15 maja. Na wniosek posła Malfattiego uchwalono jeszcze, ażeby przedłożenie, dotyczące utworzenia włoskiego uniwersyteckiego wydziału prawniczego w Rovereto, przekazano bez pierwszego czytania komisyi. Poseł Szustersicz zastrzegł się, że co do tego musi jeszcze zapytać się swego stronnictwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 4 kwietnia.

Wiedeń. Cesarz wraca jutro wieczorem do Wiednia.

Czesi i Niemcy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" dowiaduje się, że rząd zamierza podczas najbliższej sesyi Sejmu czeskiego wnieść przedłożenie, zapewniające Niemcom odpowiedni udział w Wydziale krajowym i krajowych instytucyach, jakoteż w liczbie urzędników krajowych.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Położenie na Węgrzech oceniają tu bardzo pesymistycznie. Nikt nie umie dziś jeszcze odgadnąć w jakiej mniej więcej formie nastąpi załatwienie przesilenia. Udział posłów w dzisiejszem posiedzeniu Sejmu jest bardzo znaczny. Dotychczas załatwiono tylko rozmaite formalności. Na porządku obrad stoją dwa wnioski Kossutha, z których pierwszy żąda unieważnienia znanej „lex Daniel", drugi wyboru komisyi dla wypracowania adresu do korony.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przybyli z ministrów hr. Tisza, Lukacs, Nyiri i Plosz. Przyjęto propozycyę odbycia następnego posiedzenia jutro o godzinie 10 przed południem z porządkiem dziennym: oświadczenie prezydenta, odczytanie wpływu.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 12.

Budapeszt. „Magyar Hirlap" donosi, że Koloman Szell przyjęty został wczoraj po południu przez cesarza. Audyencya nie sprowadzi zwrotu w przesileniu.

Sprawa marokkańska.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tangeru. Według wiadomości z Fezu sułtan marokkański prosił notablów o wypowiedzenie zapatrywań na program francuski. Według doniesień z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone co do praw obcych narodowości pod względem handlu i praw ekonomicznych w Marokku podzielają zapatrywania Anglii.

Prowokacya Francyi.

Londyn. „Times" dowiaduje się, że cesarz Wilhelm podczas swego pobytu w Tangerze miał powiedzieć do deputacyi: Przybyłem tu umyślnie, ażeby stwierdzić zupełne równouprawnienie Niemiec w sprawach politycznych i handlowych z innemi narodami w tym wolnym i niezależnym kraju. Oświadczam, że nie pozwolę, ażeby ktokolwiek rościł tu sobie pretensyę do pierwszeństwa. Wszystkie reformy w tym kraju stosować się winny ściśle do tradycyj i przepisów panującej tu religii mahometańskiej.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi, że były poseł niemiecki w Tangerze, a obecny poseł w Lizbonie, który towarzyszył cesarzowi Wilhelmowi w jego podróży, pozostał w Marokku, aby rozpocząć bezpośrednie rokowania z sułtanem.

Anglia i Francya.

Brest. Tutejszy konsul angielski doniósł, że eskadra atlantycka, złożona z 8 pancerników i 2 krążowników, przybędzie tutaj w połowie lipca.

Paryż. Dzienniki donoszą, że ministerstwo spraw zagranicznych poruszyło myśl, aby król Edward, który we czwartek w drodze do Marsylii przejeżdżać będzie przez Paryż, zjechał się koło Paryża z prezydentem Loubetem.

Wilhelm II we Włoszech.

Rzym. Minister spraw zagranicznych Tittoni towarzyszyć będzie królowi włoskiemu podczas jego spotkania z cesarzem Wilhelmem II.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 kwietnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 775·—. Akcye Anglobanku 305·25. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Länderbanku 467·—. Akcye Bankvereinu 567·50. Akcye Bodencredit 1047·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 661·—. Akcye kolei południowej 90·25. Akcye kolei Elbethal 422·—. Akcye kolei północnej 5590·—. Akcye kolei czerniowieckiej 589·—. Akcye Alpiny 521·50. Akcye Rima Murany 538·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2640·—. Akcye Fabryki broni 615·—. Akcye Tureckie tytoniowe 339·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1028·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·80. Renta majowa 100·45. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 98·20. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego [illegible]. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. $4^{1}/_{2}$% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 99·85. $4^{1}/_{2}$% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·15. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·[illegible]. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·30. Losy tureckie 148·75. Marki 117·20. Ruble 252·50.

Usposobienie: Rezerwowane na Węgry. Kursa ustalone.

Cukier spokojny 33·80—33·90. Spirytus niezmieniony 47·40—47·80. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 4 kwietnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 40	102 50
4% „ „ „	99 70	99 60
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	101 65	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 60	100 20
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	99 60	100 20
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 kwietnia 1905 mój

Zakład zegarmistrzowski

znajdujący się dotychczas przy ul. Karmelickiej l. 14, **przeniosłem pod l. 6 ulica Karmelicka.** 1328 1 0

W. Zakrzewski.

Do zbierania ogłoszeń w Krakowie potrzebny agent, zaufania godny. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia z referencyami i opisem życia nadsyłać do redakcyi „Gazety wojskowej“, Wiedeń, VII/2., Mariahilferstr. 14. 1324 1 3

Chłopiec

wieku lat 14 do 15 **zamiejscowy**, zostanie przyjęty do praktyki handlowej do magazynu. 1343 1 3

E. SMIDOWICZA

Kraków, Linia A-B.

skład przyborów do szycia i haftu, oraz towarów modnych damskich.

Były farmaceuta oraz rutynowany urzędnik przyjmie zatrudnienie w aptece, drogueryi, lub w jakiemkolwiek biurze pod bardzo skromnemi warunkami od godziny 3 po południu.

Zgłoszenia **„Farmaceuta B. B.“** poste restante **Kraków.** 1336 1 3

Realność

składająca się z kamienicy dwupiętrowej, 3ch parceli budowlanych i ogrodów nadających się pod budowę oficyn, narożnik 3ch bardzo ożywionych ulic, w najzdrowszej dzielnicy miasta, od strony południowej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość przy ul. Długiej L. 29. 1268 2 3

Panna

starsza, inteligentna, sierota, z dobrej rodziny, pracowita, oszczędna, pragnie wyjść za mąż by nie być tak samotną, za człowieka starszego, uczciwego, na pewnem stanowisku. Na anonimy nie odpowiada. Adres „Samotna“ post. rest. Kraków za okazaniem kwitu inser. 1331 1 8

EMERYT

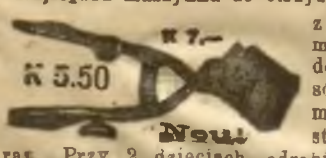
inteligentny, wdowiec, bezdzietny, posiadający realności i gotówki 5000 złr., poszukuje zaraz spólniczki lub spólniczka z takąż gotówką do kupna gospodarstwa wiejskiego w najlepszej glebie tuż przy Krakowie. Zgłoszenia **I. Karnot** poste rest. **Kraków.** 1835 1 3

Poszukuję posady jako **pomocnik buchaltera, kantorzysty lub praktykanta,** mając egzamina z rachunkowości państwowej i z buchalteryi. Mogę również samodzielnie księgi prowadzić. Łaskawe zgłoszenia pod „555“ do Gł. Agencyi Dzienników, Kraków, Plac Maryacki L. 2. 1339 1 5

Róże Remontante

jednoroczne, silne szczepienie, najnowsze gatunki, do półtora metra, 12 odmian, 12 sztuk 12 K; Pnączące, 3 i 4 metry wysokie, białe i różowe, 1 sztuka 2 K, wysyła się najmniej 3 sztuki; Kasztany wielkie, piękne, 3 metry wysokie i więcej, 100 sztuk 40 K, mniejsze, bardzo dobre do obsadzania alej, 100 szt. 30 K; dzikie jabłonie i grusze do szczepienia, 100 szt. 10 K; Deucye białe i różowe, pełne, 1 sztuka 50 hal.; Truskawki wielkie, 4 deka ważące, białe i różowe, 100 szt. 6 K; Szparagi erfurckie, 3-letnie sadzonki, 100 szt. 6 K; Gwoździki erfurckie, pełne kwiaty, 35 szt. 2 K; Gwoździki klatowskie, pełne, mieszane kolory 20 szt. 2 K; Bratki o wielkich kwiatach, 35 szt. 2 K; Niezapominajki białe, różowe i niebieskie, 25 szt. 2 K; Georginie z bryzantemowym kwiatem, 12 odmian, 1 sztuka 50 hal.; sadzonki kwiatowe i jarzynowe po najtańszych cenach. — Wysyłam za pobraniem pocztowem — Proszę P. T. Publiczności o wyraźny adres. — Cenników nie wysyłam. **Józef Ursa**, ogrodnik **w Sanoku.** 1220 3 3

Najlepsza maszynka do strzyżenia włosów.

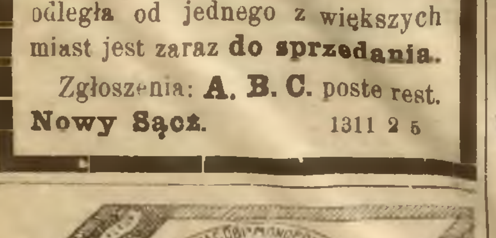


z 2ma wsuwalnemi grzebykami do obcinania włosów na 3, 7 i 10 mm. Każdy może strzydz włosy zaraz. Przy 2 dzieciach odrabia się tę maszynkę w ciągu 1/4 roku. Cena K 5·50 i najlepszy gatunek II 7 K. Przyrząd do strzyżenia brody 5 K. Nożyce do podstrzygania koni i psów 5 K. Przyrząd do szybkiego golenia — skaleczenie niemożliwe — 4 K. Tensam aparat słynnej marki Star 6 K. Zamów. wysyła za zaliczką. Koresp. polska. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstr. 23.** 1284 1 6

Piękna Willa

parterowa, składająca się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni i spiżarni, drewniana, nowa, dachówką pokryta na fundamentach kamiennych, z werandą, ogrodem obsadzonym młodemi zagranicznemi drzewami owocowemi, jarzynami, wraz z 1 morgiem gruntu urodzajnego, stodołą i stajniami dla bydła i drobiu, w okolicy lesistej, bardzo uroczej i zdrowej, 1 kil. odległa od jednego z większych miast jest zaraz **do sprzedania.**

Zgłoszenia: **A. B. C.** poste rest. **Nowy Sącz.** 1311 2 5



Piorunujący skutek! Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. **Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII., Piaristengasse.** 49 40 40

„Najświeższe Nowości“

w Materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania — oraz w Konfekcyi dziecięcej — poleca

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 15. 1327 1 20

Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.

Farbiarnia, chemiczna pralnia

Ferd. Sickenberga Synów c. k. nadw. dostawców.

Fabryka: Wiedeń, XIX., Nussdorf, Sickenberggasse 4—8.

Skład główny: Wiedeń, I., Spiegelgasse tylko 15, w domu własnym.

Składy we wszystkich dzielnicach; przyjmowanie we wszystkich większych miastach prowincyonalnych. — Farbiarnia i chemiczna pralnia garderoby męskiej i damskiej, koronek, kotar, obić meblowych, piór, parasolek, rękawiczek i wszelkich przyborów toaletowych. — Zlecenia z prowincyi szybko. — Na listowne zapytania odpowiada się zaraz. — Wysyłka wzorów i farbowania na próbę za darmo, opłatnie. 1328 1 8

Ostrzeżenie. Prosimy uważać dobrze na brzmienie naszej firmy, by za nią nie brać innych.

„Nowości sezonowe“

Modele kapeluszy, bluzy, halki, parasolki, materye jedwabne, koronki, wstążki, paski, żaboty, boa angielskie, peleryny gumowe

polecają najtaniej

1340 1 15

Zimler i Spółka

Linia A-B.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców -

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 868 10 0

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 879 11 24

Do sprzedania

w Prądniku Białym Nr 27, **Dom murowany** o 6 ubikacyach, stajni, stodoły, piwnicy, oraz 2½ morga ogrodu warzywnego. 1334 i 3

Ogłoszenie.

W Oświęcimie, na szlaku kolejowym Lwów-Wiedeń, wybudowała Gmina kosztem 200.000 koron i otwarła nową wzorową publiczną **Rzeźnię** z maszynową chłodnią. 1278 3 5

Do sprzedania

w Radziszowie, 2 mile od Krakowa, stacya kolei w miejscu:

1) Ładna murowana willa o sklepionych piwnicach, 4-ch dużych pokojach i kuchni, przedpokoju i werandy z kilkoma morgami gruntu nadającego się pod ogród warzywny i owocowy.
2) Budynek browarniany z mieszkaniem i stajnią.

Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Stefana Kirchmayera, Kraków, Pijarska 1. 1269 3 3

Drzewa opałowego

bukowego, suchego, łupanego, dostarcza do **piwnicy** w Krakowie po cenie za **jeden sąg 26 koron** 1131 5 12

Nadleśnictwo Hrabstwa Tenczyńskiego **w Tenczynku** (poczta w miejscu).



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema i Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1084 20 6

SŁYNNE amerykańskie OBUWIE

firmy

Hathaway, Soule & Harrington Manufactur of Boots & Schoes

Boston U. S. A.

poleca w wielkim wyborze

Magazyn nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie Floryańska 13.

Zalety: trwałe, nieprzemakalne, wygodne i forma prawidłowa. 1351

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 29 50

Tylko krótki czas!



„Ozdoba dla każdego pokoju!!!“ Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY** z Chenille, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 1280 3 8

Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 805 13 0

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

Ceny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 282 38 0

APARATA

FOTOGRAFICZNE

zawsze świeże **klisze, papiery** do kopiowania i **chemikalia,** oraz wszelkie inne przybory fotograficzne, poleca po cenach niskich

NIEMETZ i SP.

w Krakowie, ul. Szewska L. 2, pierwszy dom od Rynku. 986 11 15

Dla każdego

egzystencya, dochód poboczny

katalog za darmo. **Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 76 b. Wien.** 1292

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dostać dobrych i prawdziwych win, niech się zgłosi do **ks. Kraveca Piotra w Hanuszowcach Szepes meg. Węgry 1 1.** Białe od 26 h do 80 h, tokaj (szamorodne) od K 1·30 do K 4, czerwone (erlauer) od 26 h do 2 K, 20 beczek tokajskiego 130—140 K. Hurtownie i częściowo. Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz ze Sromowiec i Ks Ant. Łętkowski z Krościenka. 1093 9 12

Józef Konstanty Barnás

Szepes-Ofalu, Węgry,

ma zaszczyt donieść, że wysyła **franco** do każdej stacyi pocztowej za pobraniem:

5 kilową faskę prawdziwej owczej bryndzy franco	3	złr.	— ct.
5 kilową faskę masła naturalnego franco	4	„	96 „
5 kilo sera szwajcarskiego franco	3	„	96 „
1 pocztową paczkę, 10 sztuk oszczepków (serków owcz.) franco	3	„	96 „
5 kilową faskę rydzów marynowanych franco	2	„	40 „

Cennik innych towarów na żądanie opłatnie. 967 13 15

Koniak

dobry, silny o wybornym zapachu winnym, wysyła w 4 litrowych baryłkach pocztą, za zaliczką 12 koron opłatnie do każdej miejscowości 775 13 20

R. Maiti, Capodistria.

Jak **ZA DARMO.**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·— Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła** 1330 2 6

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

Słodowe karmelki

na kaszel skuteczne, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 896 7 0

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1348 1 0

Koncypienta adwokackiego

przyjmie zaraz

adwokat Seuchter w Starym Sączu. 1308 2 3

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 68 87 100

!!Taczki!!

oraz wszelkie w ten zakres wchodzące drewniane przedmioty wyrabiamy i polecamy po cenach nader przystępnych.

Bracia Borowy, Maków.

Na żądanie cenniki za darmo i opłatnie. 836 8 10

Kości

w 10.000 kg. ładunkach

kupuje

zakład fabryczny na Śląsku pruskim wprost od hurtowników. Zgłoszenia przyjmuje **Haasenstein et Vogler A. G. w Wrocławiu** pod znakiem **G. H. W. Nr 384.** 962 5 5

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1307 3 25

PATENTY

wyjednywa inżynier 267 28 10

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Magazyn

J. Sobolewskiego w Krakowie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Nowości

w materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania, na Kostyumy, Suknie, Bluzki i Okrycia, oraz

gotowe: Kostyumy, Suknie, Okrycia i Paltociki.

Ceny bardzo niskie. **Towar doborowy.**

Próbki na żądanie odwrotnie i opłatnie. 1147 5 10

Inżynierowie

E. Uderski i J. Czesak.

Rządownie upoważnione

Biuro Techniczne

Kraków, ul. Krowoderska l. 32.

przeprowadza i wykonuje:

Trasowanie dróg i kolei.
Plany regulacyjne, projekta i budowę kanałów i wodociągów dla miast.
Projekta i budowę urządzeń dla wyzyskania sił wodnych.
Parcelacye i wszelkie roboty geometryczne.
Porady techniczne. 1382 1 2

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„POCHWAŁA GOSPODYŃ“

Zalety:

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania. 47 35 40
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czysta.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Jerzy Schicht w Aussig

największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.